Rok XVI. Nr. 269. Wtorek 24 listopada 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 złoty. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lebiodzka 1, Tel. 73. —Będzin, Małachowskiego 7—Dąbrowa, Stoblewskiego 8, tel. 125. —Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

W dniu 22 listopada 1925 r. nr. 268 ogłoszono w „Iskrze" licytację ruchomości należących do p. Pawła Kucharskiego na rzecz naszego Banku. Niniejszem sprawę tę prostujemy, ponieważ ogłoszenie pow. znalazło się w dzienniku z powodu przeoczenia.

Bank Związku Spółek Zarobkowych Oddział Sosnowiecki.

Wyjaśnienie.

Ogłoszenie komornika sądowego w niedzielnej „Iskrze" o licytacji koszul w sklepie przy ulicy Warszawskiej, nastąpiło z powodu opieszałości urzędnika Banku Spółek Zarobkowych który zarządzenie Dyrekcji Banku odnośnie dowodów już załatwionych, nie wykonał.

Przyczem zaznaczam, iż powyższe zobowiązania wobec Banku nie zostały przezemnie zaciągnięte.

P. Kucharski.

7791 właściciel mag. galant. przy ul 3-go Maja i ul. Warszawskiej.



Stefan Żeromski.

Pogrzeb Stefana Żeromskiego.

Stał się on manifestacją narodową.

Przed pogrzebem.

WARSZAWA, 23.11. (Tel. wł.) Przez całą niedzielę zwłoki ś. p. St. Żeromskiego wystawione były na Zamku w sali kolumnowej, którą obiwszy kirem zamieniono na kaplicę. Dokoła katafalku z otwartą trumną ustawiono bronzowe kandelabry z jarzącemi się świecami, ułożono wiele wieńców, kwiecia i zieleni.

Przez cały dzień przez salę kolumnową przewinęły się tysiące osób, które przychodziły złożyć hołd wielkiemu pisarzowi.

W ustalonym ceremoniale pogrzebowym uwzględniono ten fakt, że ś. p. Żeromski był wyznania ewangelicko reformacyjnego. Atoli złośliwe są podawane przez prasę lewicową plotki o rzekomej niechęci min. Grabskiego który w Radzie ministrów głosował za urządzeniem pogrzebu ś. p. Żeromskiego na koszt państwa i osobiście dekorował ś.p. Żeromskiego wstęgą „Polonia Restituta".

Przybycie Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 23.11. (Tel. wł.) Pogrzeb Stefana Żeromskiego stanowił ogromną manifestację narodową. Udział w nim wzięło kilkadziesiąt tysięcy osób. Już o godz. 12.45 przybył do Zamku, gdzie mieszkał Żeromski, p. Prezydent Rzeczypospolitej. Niezwłocznie po jego przybyciu wyniesiono na podwórze zamkowe trumnę, pokrytą całunem biało-czerwonym. Chór „Harfy" powitał pieśniami żałobnemi trumnę, wyniesioną na specjalnie ustawionym katafalku, około którego trzymali straż starzy oficerowie i harcerze. Na rogach katafalku p onęły w urnach ognie.

Pochód żałobny.

Tutaj pożegnał zmarłego minister Stanisław Grabski przemówieniem pożegnalnem. Pochód żałobny wyruszył z Zamku w następującym porządku:

Na czele niesiono krzyż, następnie szło 4 harcerzy z pochodniami, oddziały wojskowe z orkiestrami, szkoły wyższe i delegacje z wieńcami. Przed trumną szło duchowieństwo ewangelicko-reformackie, następnie 3 literaci nieśli na poduszkach odznaczenia i order „Polonia Restituta". Szpaler wojskowy przy karawanie stanowili starzy podoficerowie artylerji oraz 10-ciu harcerzy z płonącemi pochodniami. Za trumną szła najbliższa rodzina, potem w otoczeniu świty p. Prezydent Rzeczypospolitej, który odprowadził kondukt do ul. Miodowej. Po p. Prezydencie szedł rząd z premjerem Skrzyńskim na czele, który odprowadził kondukt do placu Bankowego, następnie Sejm, Senat, przedstawiciele państw obcych, delegacje stowarzyszeń i t. d.

Na placu Teatralnym.

Gdy kondukt żałobny ruszył na plac Teatralny, umieszczona na balkonie teatru Wielkiego orkiestra opery odegrała marsz żałobny. Kondukt zatrzymał się, poczem ruszył na cmentarz ewangelicko-reformacki, gdzie złożono zwłoki w grobie tymczasowym.

Na cmentarzu.

Na cmentarzu pożegnał trumnę Wacław Sieroszewski. Do trumny złożono grudkę ziemi oraz paproć ze szczytu Łysicy, u której podnóża urodził się i wychował twórca „Popiołów".

Przyjazd p. Morawskiego.

WARSZAWA, 23 XI (Tel. wł.) Do Warszawy przybył p. Kajetan Morawski, delegat-rezydent Rzeczypospolitej przy Lidze narodów.

Poseł grecki opuszcza Warszawę.

WARSZAWA, 23 XI. (Tel. wł.) Wczoraj p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji pożegnalnej posła greckiego Hydakis, który wręczył panu Prezydentowi pismo odwołujące go z zajmowanego stanowiska.

Wystawa w Palestynie.

WARSZAWA, 23.11. (Tel. wł.) W pierwszych dniach grudnia zostanie otworzona wystawa palestyńska, której celem jest przedstawienie rozwoju ekonomicznego w Palestynie oraz zadzierzgnięcie stosunków handlowych między krajami bliskiego wschodu a Europą.

Ustępujący gabinet u Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 23-11 (Tel. wł.)— O godz. 11 w Belwederze p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął ustępujący gabinet. O godz. 2 giej b. minister rolnictwa Janicki podejmował dawnych kolegów śniadaniem.

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu.

WARSZAWA, 23.11 (Tel. wł.)— Porządek dzienny na środowe posiedzenie Sejmu został już rozdany; obejmuje 3 czytanie ustawy sanacyjnej, a następnie 8 sprawozdań rozmaitych spraw załatwionych już przez komisje.

Walka z anarchistami w Sofji.

WIEDEŃ, 23.11 (Pat) „Tageblatt" donosi z Sofji: W tych dniach doszło tu do krwawych walk policji z anarchistami. Po obu stronach są zabici i ranni. Nazwiska anarchistów trzymane są przez policję w tajemnicy, gdyż idzie tu o formalny spisek sięgający na prowincję. Anarchiści wybrali nawet osoby, które miały dokonać zamachu na wybitne osobistości polityczne.

Aresztowania w Londynie.

LONDYN, 23-11. (A. W.) Aresztowano tu przywódców strajku i internowano ich na okrętach wojennych.

Mussolini nie przyjedzie do Londynu.

LONDYN, 23-11 (A.W.) Według wiadomości z Rzymu jest pewnem że Mussolini nie przybędzie do Londynu dla podpisania traktatu locarneńskiego, lecz zastąpi go Scialoja.

Niedoszły pucz na Węgrzech.

BUDAPESZT, 23-11 (A.W.) Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że władze przeszkodziły puczowi organizowanemu przez legitymistów węgierskich. Minister zagwarantował, że były arcyksiążę Albrecht nie będzie mógł wywołać niepokoju.

Legitymiści zwolennicy Habsburgów zażądali, aby ks. Albrecht publicznie i jasno oświadczył, że nie złamał przysięgi złożonej Ottonowi.

Pojawiło się również oświadczenie margrabiego Palaviczini, w którem on oświadcza, że 95 proc. Węgrów stoi wiernie po stronie Ottona jako prawowitego następcy Habsburgów.

Sytuacja w Syrji.

PARYŻ, 23.11 (A.W.) „Journal de Debats" zaprzecza wiadomościom, jakoby sytuacja w Syrji uległa polepszeniu. Dziennik ten donosi, że przeciwnie akcja powstańców rozszerza się, a sztab generalny Druzów wykazuje wprost zadziwiającą zdolność w swoich planach.

Ataki Riffenów.

PARYŻ, 23-11 (Pat) Według doniesienia z Fezu na różnych odcinkach frontowych ponowili Ryfowie swoje ataki. W walkach jakie się wywiązały w okolicy Sob el Arba poległo 100 powstańców.

PRZEGLĄD PRASY

Żydzi zadowoleni.

Z nowego rządu najbardziej zadowoleni są żydzi. Z ich to nawet podobno kół padło teraz po raz pierwszy nazwisko p. Aleksandra Skrzyńskiego. Chwali go w „Nowym Dzienniku" pos. Thon za „ugodę", za zdolności polityczne, za fachowość.

Ale bodajże — pisze pos. Thon — najważniejszą zaletą p. Skrzyńskiego, a najrzadszą u nas, jest treść i siła jego przekonań politycznych. P. Skrzyński jest istotnie człowiekiem o liberalnych i demokratycznych przekonaniach. Mówi on chętnie o swoim pacyfiźmie, a czasami nawet chętnie podnosi swój — filosemityzm. Istotnie nie zdradzilibyśmy tej tajemnicy, gdybyśmy nie mieli pewności, że to już go w tej chwili nie może skompromitować i dla wysokiego urzędu — zdyskwalifikować.

W związku z tą pochwałą należy przypomnieć żądania Klubu żydowskiego, który spodziewa się, że rząd premjera Skrzyńskiego realizuje ugodę z żydami aż do zniesienia niedzielnego odpoczynku w handlu.

Po wyborach czeskich.

Jak już donosiliśmy przy wyborach do sejmu czeskiego padło 30 tys. głosów na polską koalicyjną listę i dzięki tej ilości głosów został wybrany dr. Wolff posłem. Na ten temat zamieścił dr. Wolff we fryształckiej „Gazecie Kresowej" artykuł, w którym mówi o wyłamaniu się polskich komunistów z pod solidarności. Czytamy tam:

Wśród głosów komunistów jest przynajmniej 21.000 głosów polskich. Są to głosy po największej części ludzi, czujących się Polakami. Komuniści też przy wyborach prowadzili agitację, rzucając hasła narodowe polskie. Mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego ci ludzie znaleźli się w obozie komunistycznym.

Przyczyną — zdaniem posła d-ra Wolffa — są wysiłki czechizacyjne. Lud nasz na każdym kroku widział rażącą niesprawiedliwość, jaka się naszej ludności tubylczej dzieje, widział niesłychany protekcjonalizm jednostek szowinistycznych, bezkarność wybryków skierowanych przeciw narodowości polskiej, a mianowicie bezwzględne ściganie wszystkiego, co stanowiło przeszkodę gwałtownemu naporowi czechizacji.

Tak więc czeska administracja rozwinąwszy akcję wynaradawiania polskiej mniejszości, osiągnęła daleko groźniejszy skutek, mianowicie przyczyniła się do zbolszewiczenia okręgu morawsko-karwińskiego.

Nieprzejednane Kowno.

Organ litewskich narodowych socjalistów „Lietuwas Zinios" zamieścił artykuł pod tytułem „Locarno a Litwa", w którym rozważa następstwa, jakie dla Litwy mieć będzie porozumienie Locarneńskie. Większość tego artykułu dziennik litewski poświęca stosunkowi Litwy do Polski, uderzając w ton wybitnie nieprzejednany i powtarzając wszystkie znane już żale litewskie.

Chcemy ocenić — pisze organ litewski — znaczenie układów Locarneńskich dla Litwy w drugim kierunku, a mianowicie o ile mogą one mieć wpływ na zasadniczy problem naszej zagranicznej polityki — oswobodzenia Wilna. O tem, że Polacy nie oddadzą nam Wilna dobrowolnie — nie ulega wątpliwości. Że Polska dąży do obsadzenia drogi kolejowej Wilno Libawa, nie jest dla nikogo tajemnicą.

Usiłowania ze strony Polski zapewnienia sobie dostępu do morza, po Lokarneńskiej konferencji jeszcze się wzmogą.

W Polsce polega się mało na korytarzu gdańskim, a obecnie, kiedy Niemcy wstąpią do Ligi narodów, może on w którymś dniu wywołać kwestję ich wschodnich granic. Dlatego należy mniemać, że po Locarno Polacy jeszcze intensywniej starać się będą o opanowanie linji kolejowej Wilno—Libawa, która już dzisiaj częściowo znajduje się w ich posiadaniu, a później będą się starali, jeżeli nie obsadzić, to w każdym razie otworzyć sobie drogę do Kłajpedy i Libawy. Tutaj czeka nas najostrzejszy atak Warszawy.

Jest wielce charakterystyczny ten głos litewskich socjalistów narodowych, którzy dzielnie sekundują chrześcijańskim demokratom w wytwarzaniu atmosfery nieprzyjaznej dla złagodzenia polsko-litewsk ich stosunków.

Posiedzenie Rady ministrów.

Przed exposè premjera Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 23.11 (Tel. wł.)— Dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem omówiono najważniejsze zagadnienia polityczne. Narada ta pozostaje w związku z środowem expose premjera Skrzyńskiego w Sejmie. Rząd obecnie nie ma zamiaru zwoływać posiedzenia komitetu politycznego, a to ze względu na charakter gabinetu parlamentarnego. Teka ministra spraw wojskowych do nie jest narazie jeszcze załatwiona a to dlatego, że nie dokończono dotąd zarazjej sprawy.

O tekę ministra spraw wojskowych.

WARSZAWA, 23-11. (Tel. wł.) Dziś premjer Skrzyński odbył dłuższą naradę z p. generałem Sosnkowskim. Ponieważ p. premjer ma zamiar jeszcze odbywać kilka konferencji z generałami, ażeby przekonać się o nastroju panującym w wojsku, przeto sprawa ta przeciąga się jeszcze przez jakiś czas.

Sprytny aferzysta z Olkusza.

Huta „Silesia" straciła 1,500,000 złotych.

KATOWICE, 23.11 (Telefonem) Jedna z większych hut śląskich „Silesia" stała się ofiarą sprytnego aferzysty Leiby Apfelbauma z Olkusza, który dzięki zażyłym i serdecznym stosunkom jakie go łączyły z dyrektorem handlowym tej huty Krzechtem (znanym hakatystą) potrafił naciągnąć hutę na 1,500,000 zł.

Dzięki poparciu swego „przyjaciela" dyrektora huta „Silesia" udzieliła Apfelbaumowi kredytów w wysokości półtora miljona zł., z czego w towarach 800,000 zł., a resztę w gotówce.

Sprytny oszust towary sprzedał, pieniądze roztrwonił, a na pokrycie tych kredytów dał bezwartościowe weksle.

Sprawą zajęła się policja.

Przed grudniową sesją Ligi narodów.

Na porządku dziennym znajdują się sprawy Gdańska.

WARSZAWA, 23.11 (Tel. wł.)— Porządek dzienny grudniowej Sesji Ligi narodów obejmuje sprawy arbitrażowe, bezpieczeństwa i redukcji zbrojeń, sprawę mandatów do Ligi narodów i z innych spraw sprawę Gdańska w kwestji Westerplatte i nominację komisarza generalnego Ligi w Gdańsku, tudzież sprawę ochrony mniejszości narodowych.

Po ustąpieniu gabinetu we Francji.

PARYŻ, 23.11 (A. W.) W kołach parlamentarnych sądzą, że rozwiązanie obecnego przesilenia gabinetowego będzie bardzo trudne, a na następcę Painlevego wymieniają Brianda, którego zarówno Herriot jak i Painleve polecili prezydentowi.

Spodziewają się ogólnie, że Briand odmówi przyjęcia misji utworzenia gabinetu, jednak po dłuższych staraniach da się nakłonić do utworzenia rządu.

W drugim rzędzie wymieniają przewodczę senackiej komisji skarbowej p. Doumera i posła Perrera. Tak jeden jak i drugi dążyliby do utworzenia gabinetu koncentracyjnego.

Briand otrzymał misję tworzenia gabinetu.

PARYŻ, 23.11. (Pat) Misję utworzenia gabinetu powierzył prezydent republiki Briandowi. Briand zapewnił prezydenta, że uważa za obowiązek służyć mu wszelką pomocą, na jaką tylko może się zdobyć w celu rozwiązania kryzysu i że wobec tego rozpocznie konferencje od naradzenia się ze swoimi przyjaciółmi politycznymi.

Reichstag a traktat w Locarno.

Przemówienie kanclerza Luthera.

BERLIN, 23.11. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu niemieckiego, któremu przewodniczył prezydent Loebe, toczyła się dziś dyskusja nad traktatem locarneńskim. Otwierając posiedzenie, prezydent Loebe zawiadomił oficjalnie Reichstag o ustąpieniu ministra sprawiedliwości Rzeszy d-ra Frenkena. Następnie zabrał głos kanclerz Rzeszy, dr. Luther, który oświadczył na wstępie, iż dymisja ministrów nacjonalistycznych postawiła go wobec kwestji, czy ma on również dymisjonować. Jednakże po rozważeniu tej kwestji przyszedł do przekonania, iż ustąpienie jego (Lutra) zaszkodziłoby bardzo ważnym rokowaniom w sprawie ewakuacji strefy kolońskiej i tzw. ulgom locarneńskim. Gabinet może ustąpić dopiero po ostatecznem załatwieniu traktatu locarneńskiego, ponieważ wykonanie tego traktatu „musi być przeprowadzone przez gabinet, który swoim składem zagwarantuje pozytywniejsze stanowisko wobec dzieła locarneńskiego. Następnie kanclerz omawia traktat, a mianowicie jego oddziaływanie na dalszą metę. Sens traktatu nie może być inny jak tylko ten, aby stworzyć nowe i lepsze podstawy dla pokojowego rozwoju wszystkich państw Europy. Nowy ten pokojowy kierunek musi się odbić korzystnie przedewszystkiem na Niemcach i musi uwolnić je od dotychczasowych krępowań, które są niezgodne z prawdziwym pokojem.

Nacjonaliści niemieccy nie mogą liczyć na powodzenie.

BERLIN. 23.11. (PAT). „Welt am Montag" donosi z kół parlamentarnych, że zapowiedź niemiecko-narodowych prowadzenia walki wszystkiemi możliwemi środkami parlamentarnemi przeciwko traktatom małe ma szanse powodzenia. Na wypadek gdyby niemiecko-narodowi na podstawie art. 72 konstytucji wstrzymali na 2 miesiące ogłoszenie ustawy, to rada państwa i reichstag zdecydowane są uznać wniosek za nagły, poczem prezydent Rzeszy może ustawę ogłosić. Odmówienie zaufania rządowi nie znajdzie większości w parlamencie.

Niezadowolenie w Egipcie.

LONDYN, 23.11. Z Kairu donoszą, że wczoraj odbyło się zgromadzenie opozycyjnych członków rozwiązanego w marcu parlamentu. Przybyło około 180 posłów i senatorów, którzy ukonstytuowali się w parlament, wybierając prezesem Zaglul Paszę i uchwalając obecnemu rządowi votum nieufności za złamanie konstytucji. Wybrano delegację, która przedłoży tę uchwałę królowi.

Rząd poczynił wszelkie środki ostrożności, aby zapobiedz rozruchom i przeznaczył oddział wojska do czuwania nad gmachem parlamentu i mostem na Nilu. Ulice prowadzące do parlamentu zostały zamknięte wojskiem. Posłów uczestników zgromadzenia nie aresztowano w obawie odwetu ze strony ich zwolenników.

Mówią o rokowaniach Zagiula Paszy z angielskim komisarzem oraz o możliwości powrotu Zagiula Paszy do władzy.

Ustąpienie sekretarza stanu Mellona.

NEW-YORK, 23.11. (A.W.) Z Waszyngtonu donoszą, że sekretarz stanu Mellon zamierza ustąpić po zatwierdzeniu przez parlament wniesionego przez niego projektu obniżenia podatków. Jako następcę wymieniają posła Burtona, oraz bankiera Morrow.

Napad na stację.

PRAGA, 23-11 (A.W.) Uzbrojeni Słowacy napadli na stację kolejową Żarnowice w centralnej Słowaczyźnie, domagając się „natychmiastowego wyjazdu naczelnika stacji. Naczelnik stacji poprosił o pozwolenie spakowania się dając tymczasem znać najbliższemu posterunkowi żandarmerji, który aresztował napastników.

Redukcja wojska w Belgji.

BRUKSELA, 23.11. (A. W.) Na wczorajszej radzie obrony narodowej, na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem króla, zatwierdzono projekt obniżenia armji z 4 na 3 korpusy i zniżenia czasu służby na 10 miesięcy dla piechoty i 12 mies. dla innej broni.

Echa śląskie.

Zjazd delegatów organizacji śpiewaczych.

KATOWICE, 23.11. (Telefonem) Wczoraj odbył się w Katowicach zjazd śląskich organizacji śpiewaczych, na który przybyło przeszło stu delegatów. Zjazd uchwalił nowy statut.

Wykrycie sprawców włamania do kasy sądu okręgowego.

KATOWICE, 23.11 (Telefonem) Dzięki energicznie przeprowadzonemu dochodzeniu policji udało się wykryć sprawców włamania do kasy sądu okręgowego w Katowicach.

Głównym inicjatorem włamania był eks-podsekretarz sądu Piątek Franciszek.

Dymisja gabinetu Painlevé'go.

Francja nas dopędza pod względem ilości przesileń gabinetowych. Niedawno po sformowaniu gabinetu Painlevego, rząd ten upadł w ub. sobotę.

Drażliwość wynikła na tle projektu francuskich ustaw sanacyjnych, które są dla Francji ważniejsze, niż wojna przewlekła w Marokku i groźne wypadki w Syrji. Francja cierpi bowiem gospodarczo, a niema czulszej struny w psychice francuskiej, jak sprawy finansowe.

Salto mortale gabinetu Painlevego dokonało się przy głosowaniu nad artykułem 5 projektu finansowego, dotyczącym amortyzacji bonów pożyczki obrony narodowej.

Wobec licznych głosów krytycznych, p. Painleve postawił kwestję zaufania, poczem parlament 278 głosami przeciw 275 odrzucił artykuł 5-ty projektu rządowego. Do upadku gabinetu przyczynili się komuniści, którzy przy pierwszem głosowaniu oświadczyli się za projektem, a widząc następnie, że głosami swymi mogą przyczynić się do wywołania zamętu przesileniowego we Francji, w drugiem głosowaniu przerzucili się na stronę przeciwników projektu rządowego. Ta metoda komunistów świadczy wyraźnie, że nie zależy im nigdy na merytorycznem załatwianiu spraw państwowych, a tylko na wykorzystywaniu ich, celem wnoszenia fermentu w życie państwowe.

Natychmiast po głosowaniu p. Painleve udał się do prezydenta republiki, Doumergue'a, który przyjął przedstawioną mu dymisję gabinetu.

Jak z głosów prasy wynika, istnieje we Francji tendencja utworzenia koalicyjnego rządu zgody narodowej. Gdyby do takiej koalicji doszło, oznaczałoby to poderwanie monopolu lewicy francuskiej, której kartel dzierży w swych rękach niepodzielnie rząd Francji. Koalicja wzmocniłaby stanowisko Francji na zewnątrz, lecz trudno o niej pomyśleć wobec walki na tle gospodarczem, w której każda ze stron chciałaby utrzymać wpływ na stosunek rządu do kieszeni obywateli. Widać to z oświadczenia deputowanego Renaudela, który wygłosił na klubie socjalistycznych posłów miarodajną opinję, zwracającą się przeciw gabinetowi koncentracyjnemu, twierdząc, że socjaliści powinni wziąć udział i część odpowiedzialności w utworzeniu gabinetu lewicowego, w skład którego weszłby ministrowie, należący do czterech grup lewicowych.

Niemniej charakterystyczny jest atak pism prawicowych na p. Painlevego z powodu jego wywiadu, udzielonego naczelnemu redaktorowi nacjonalistycznego dziennika „Berliner Tageblatt", p. Wolffowi, gdzie b. premjer oświadczył się zbyt demonstracyjnie za pokojowem współdziałaniem Francji i Niemiec. Takie wynurzenia w chwili, gdy w Niemczech stwierdzono przygotowania wojskowe i istnienie sztabu generalnego, uważają pisma prawicowe za naiwność i lekkomyślność.

Te dwa echa sporu między prawicą a lewicą francuską świadczą, że tendencje utworzenia gabinetu koncentracyjnego niezbyt są jeszcze realne. Kartel lewicy, jakkolwiek skompromitowany jest w opinji francuskiej przez niepowodzenie na polu walk w Marokku i w Syrji oraz przez niepowodzenia gospodarcze, nie zechce jeszcze podzielić się władzą z innemi partjami.

Sytuacja parlamentarna we Francji jest przeto dość powikłana przy rozstroju kartelu lewicowego, a z sytuacji tej korzystają komuniści francuscy i mogą skorzystać i wrogowie zewnętrzni Francji.

T. Op.

Przed ewakuacją strefy Kolońskiej w dniu 1 grudnia.

A więc ewakuacja strefy Kolońskiej, zapowiedziana na dzień 1-go grudnia stanie się wkrótce faktem dokonanym, niezbyt wesołym dla wszystkich tych, którzy mają powody, aby się obawiać powrotnej fali niemieckiego najazdu.

Aby dokładnie sobie zdać sprawę z wagi ostatniej decyzji Rady ambasadorów, nietylko przyśpieszającej termin ewakuacji strefy kolońskiej, ale dającej Niemcom szereg ustępstw w sprawach związanych z okupacją obszarów nadreńskich, należy uprzytomnić sobie drogi, któremi kroczy polityka niemiecka.

W walce z traktatem Wersalskim wszystkie kolejne rządy berlińskie dokonywały posunięć, mających na celu z jednej strony zdjęcie z Niemiec moralnej „infamji" ciążącej na nich z tytułu odpowiedzialności za wojnę światową, z drugiej zaś oswobodzenie ich od ciężarów materjalnych, nałożonych przez traktat Wersalski. Układ w Locarno stanowi pod tym ostatnim względem znaczny krok naprzód, jednakże, jeżeli chodzi o ustępstwa pozytywne, p. Briand udzielił p. Luthrowi nad Lago Maggiore tylko ogólnikowych obietnic. Obecnie obietnice te, które Niemcy zwykli nazywać „logiczną konsekwencją układów w Locarno", zostają w całości wypełnione.

Czemu przypisać tę skłonność do ustępstw jaka daje się zauważyć ze strony sprzymierzonych? Nie wychodzi ona bynajmniej od Francji. P. Briand przeciwnie, uważał, że „logiczne konsekwencje Locarna" powinny być do minimum ograniczone, gdyż i tak Niemcy ciągną z tych układów konkretne i poważne zyski. Przyśpieszona akcja w sprawie ewakuacji strefy Kolońskiej oraz skwapliwość, z jaką konferencja ambasadorów wypowiedziała się za jej ewakuacją innym należy przypisać przyczynom.

Jak wiadomo, ambasador brytyjski w Berlinie, lord D'Abernon działa w ścisłym kontakcie z ministrem spraw zagranicznych Stresemann'em. Na oficjalnych przyjęciach jest on jedynie sztywnym i chłodnym przedstawicielem obcego, bądź co bądź, zwycięskiego mocarstwa. Natomiast publiczną jest tajemnicą, że lord d'Abernoon, który nie jest rzadkim gościem w prywatnem mieszkaniu p. Stresemann'a, traci wówczas całą swą sztywność urzędową i staje się nietylko powiernikiem, ale nieraz nawet radcą ministra spraw zagranicznych Rzeszy. Tak było z projektem paktu gwarancyjnego, którego inicjatywa wyszła w styczniu rb. od ambasadora angielskiego w Berlinie. Tak było i obecnie, gdy chodziło o wyciągnięcie maksimum korzyści dla Niemiec z układów Locarneńskich.

Ktokolwiek obserwował bacznie opozycję „żywiołową" partji niemieckich przeciwko paktowi gwarancyjnemu, ten mógł z łatwością zauważyć, że opozycja ta ulegała dość nienaturalnym paroksyzmom. Po konferencji wybuchła nagle, a niedawno również nagle ucichła. Przywódcy nacjonalistyczni twierdzą nie bez słuszności, że wywierana jest na nich presja ze strony związków prowincjonalnych. Istotnie, presja ta istnieje, ale conajmniej również niewątpliwym jest fakt że sfery kierownicze partji nacjonalistycznej w porozumieniu z rządem Rzeszy, mogą z łatwością regulować siłę naporu ze strony organizacji prowincjonalnych.

W pewnym momencie, gdy rokowania w sprawie „konsekwencji logicznych układu w Locarno" weszły w fazę decydującą pp. Stresemann i Luther zamilkli, a protesty nacjonalistów również stały się mniej głośne. Mamy wszelkie dane do przypuszczenia, że stało się to za interwencją rządu angielskiego, a w szczególności lorda d'Abernoon'a. Zbyt silna opozycja mogłaby rzeczywiście odjąć uroczystościom londyńskim, które przygotowują się na 1 grudnia, znaczną część ich blasku. Rząd p. Chamberlain'a zapewnił p. Stresemann'a, że ewakuacja strefy Kolońskiej odbędzie się 1-go grudnia—tego samego dnia co i podpisanie układów Locarneńskich, ale jednocześnie zwrócił uwagę na fakt, że gdyby zbyt silne sprzeciwy zaznaczyły się w stosunku do tych układów, tem samem ich wartość stałaby się wysoce problematyczną. A rządowi brytyjskiemu o nic więcej nie chodzi obecnie, jak o to, aby dzieło dokonane w Locarno było uważane za trwałe i wiekopomne.

Przeciwko takim metodom p. Briand nie mógł protestować zwłaszcza, że sytuacja rządu Francuskiego nazewnątrz, ze względu na kryzys finansowy nie pozwalała mu na dokonywanie zbyt stanowczych posunięć. Porozumienie z Anglją na terenie polityki zagranicznej uważane jest we Francji za tak wielką zdobycz, że istnieje nawet w kołach prawicowych żywa obawa, aby jaki krok nieodpowiedni tej cennej współpracy z Wielką Brytanją nie uniemożliwił.

Kongres nacjonalistów, który zebrał się 16 listopada w Berlinie dał nam ciekawe wskazówki co do nastrojów, które panują nie tyle wśród przywódców partji nacjonalistycznych, ale wśród członków stronnictwa, które obejmuje szerokie masy wyborców niemieckich. Pozwoli nam również zorjentować się przynajmniej w pewnej mierze, czy układy w Locarno, których przyjęcie przez Niemcy jest zapewnione nie wzbogacą kolekcji—świstków papieru.

Flota handlowa w Polsce i zagranicą.

Co i komu płacimy za brak własnej floty. — Jak rządy zagraniczne popierają żeglugę?

Polska importuje i eksportuje rocznie drogą morską 2 500 tysięcy tonn rozmaitych towarów.

Jeżeli weźmiemy najniższą przeciętną stawkę frachtu, stosowaną tylko do towarów przewozowych masowo 6 — 8 szylingów od tonny, to przekonamy się, że płacimy za transport rocznie 22 — 30 miljonów złotych.

Przewozu dokonywują nasze statki zaledwie w wysokości 1.12 proc. tonażu. Ale za to Niemcy pobierają aż 37.75 proc. tej sumy. Pieniądze te giną bezpowrotnie, obciążając jedynie nasz bilans płatniczy.

Warto, aby obywatele o tem pomyśleli.

Transport morski korzysta wszędzie z bardzo dużego poparcia ze strony rządów.

Anglja w roku 1923 wydała 530 tysięcy funtów szterlingów na ten cel. W roku 1924 na budowę nowych statków asygnowała 7.089 tysięcy funtów szterlingów.

Stany Zjednoczone w roku 1924 na subwencjonowanie budowy statków prywatnych 42 milj. dolarów.

Francja w tym samym roku wydaje na ten cel 27.154 tysięcy franków. Włochy—117,290 tysięcy lirów, Holandja — 30 miljonów guldenów, Norwegja na rok 1925 przyznała na ten cel 7.700 tys. koron, a Łotwa 1 milj. łatów.

W naszym budżecie na popieranie floty handlowej figuruje suma trzysta złotych!

SPRAWY WOJSKOWE.

Ferment polityczny w wojsku nie został dotąd zlikwidowany. W ub. sobotę — jak głosi oficjalny komunikat — pan Prezydent Rzeczypolitej przyjął kierownika M. S. wojsk. gen. Majewskiego, szefa sztabu gen. Stan. Hallera, inspektora artylerji gen. Józefa Hallera i marszałka Piłsudskiego, którzy go informowali o sprawach wojskowych. Z marsz. Piłsudskim rozmawiał p. Prezydent Rzeczypospolitej w obecności prezesa Rady ministrów, Skrzyńskiego.

—o—

„Kurjer Poranny" wymienia gen. Lucjana Żeligowskiego jako kandydata na ministra spr. wojsk., oraz gen. Kazimierza Sosnkowskiego, b. ministra spr. wojsk. jako kandydata na stanowisko szefa sztabu.

—o—

Były minister spraw wojskowych, gen. Sikorski, składając urzędowanie w ręce gen. Majewskiego, oświadczył, że pozostaje nadal w czynnej służbie w armji. Narazie gen. Sikorski korzystać będzie z dłuższego urlopu, który ma spędzić poza Warszawą, podobno w posiadłości swojej na Pomorzu.

—o—

Wojskowe władze administracyjne stwierdziły, iż w napadzie na pos. Strońskiego brali udział: podpułkownik Hoser, kapitan Kieszkowski i porucznik żandarmerji Strusiński. Kierownik Ministerjum spraw wojsk. gen. Majewski, zarządził wytoczenie im sprawy sądowej i zawiesił w funkcjach urzędowych. Wszyscy pracowali w Ministerjum spr. wojskowych.

—o—

Niewykryci sprawcy zerwali nocą szyld z koszar imienia gen. Szeptyckiego w Wilnie i zastąpili go nowym szyldem z napisem „Koszary wolności im. J. Piłsudskiego". Jakby to nazwano, gdyby gdzieindziej zerwano z szyldu nazwisko marszałka Piłsudskiego i dano inną firmę. W obu wypadkach byłaby to niesubordynacja i anarchja.

Reforma rolna w Rumunji.

Przeprowadzona reforma rolna w Rumunji nie pociągnęła za sobą wypłaty odszkodowania większej własności ziemskiej. Ponieważ pomiędzy wywłaszczonymi właścicielami większej własności znajdowali się ziemianie należący do mniejszości narodowych, osłanianych wobec Ligi narodów specjalnymi traktatami, Rada Ligi narodów na posiedzeniu z dnia 5 września zwróciła się do rządu rumuńskiego z żądaniem wypłacenia odszkodowania wywłaszczonym przedstawicielom mniejszości, chcąc w przeciwnym razie oddać tę sprawę Trybunałowi Haskiemu do rozpatrzenia. Ciało ustawodawcze Rumunji pod naciskiem rządu uchwaliło wypłatę odszkodowania w wysokości 700 tys. franków złotych mniejszościom narodowym poszkodowanym przez reformę rolną.

Paryż i Rzym
UZNAŁY
CZEKOLADĘ
Plutos
7667-2
za najlepszą i najzdrowszą na świecie.
Nagrodzona złotym medalem i grand Prix w Rzymie i Paryżu
Żądajcie czekolady
„PLUTOS".

UWAGI.

Kosztowny proces.

Spotykam znajomego ze Lwowa i pytam:

— Długo tam jeszcze potrwa proces Steigera?

— Choćby rok...

— Któż go tak przedłuża?

— Trudno ogólnikowo powiedzieć. Jest pięciu obrońców, o których honorarjach ze składek żydowskich krążą fantastyczne opowieści. Gdyby od nich tylko zależał termin zakończenia procesu, proces potrwałby conajmniej pięćdziesiąt lat.

Jest rzeczą prywatną żydów, że nie żałują pieniędzy. Ale przecież proces ten stanowi poważny rozchód państwa...

— Zapewne. Jeden miesiąc kosztuje, łącząc pensje urzędników sądowych, funkcjonarjuszy sądowych i policyjnych, opał, światło, salę i t. p.—conajmniej 25 tysięcy zł.

Jednem słowem kosztowna sprawa

— Cóż robić? Sprawiedliwości musi stać się zadość i adwokaci muszą zarobić...

X.

Premjera w teatrze.

Dzwonek alarmowy

farsa w 3 aktach Hennequina i Coolusa. Reżyserował p. Orłowski.

Taki teatr jak w Sosnowcu powinienby być pod względem repertuarowym uniwersalny i wszelakie „Dzwonki alarmowe" mogłyby oglądać światło kinkietów w przerwie odpoczynkowej po twórczej pracy dla artystów między dwiema porządnemi komedjami lepszego gatunku. W takich warunkach „Dzwonek" możeby nieco zyskał w opinji publiczności, nasyconej repertuarem w dobrym stylu. Jeżeli jednak po „Codziennie o 5-ej", „300 dniach" i „Wielkiej księżnie" teatr jednym tchem jeszcze karmi widownię sztuczką bulwarową, nic dziwnego, że zamiast na śledzione „Dzwonek alarmowy" działa nastennie, powodując ziewanie. Szczególnie akt pierwszy ma sobie pod tym względem najwięcej do wyrzucenia.

Atak podagry nazwali autorowie dzwonkiem alarmowym, przestrzegającym Roberta Mas-ella (Opaliński) przed popełnianiem głupstw. Ponieważ największem głupstwem byłby ze strony Roberta romans z żoną własnego siostrzeńca, przeto ostatni z dobrego serca udawany atak podagry i w następstwie tego nawrócenie ze złej drogi daje autorom okazję do stworzenia sceny zgoła sentymentalnej, co w farsie zawsze ma znamiona parodji, tembardziej, że zarówno p. Zięciakiewicz (siostrzeniec), jak i p. Opaliński (wuj) nie usiłowali w pewnym stopniu złagodzić nastroju melodramatycznego.

Pani Karska jako „zarejestrowana" kochanka Massellna miała jak zwykle dużo dystynkcji. Przydałaby się jednak pewna dyskrecja w charakteryzowaniu się. Mąż jej (p. Karasiński) był zbyt głośny, co zaczyna być przykrą wadą tego artysty. Pp. Opaliński (palce w kamizelce), Mrowińska, Orłowski i Jastrzębski wywiązali się z zadania bez widocznieiszych usterek.

Epizodyczna postać Chanterol w interpretacji p. Rymszy nikogo nie przekonała, żeby pan ten miał być elegackim paryżaninem, zdobywającym względy kobiet zawsze i wszędzie. Panna Jasiewiczówna (Lulu) jest nieobyta ze sceną. Pani Wyniaszkiewiczowa otrzymała rolę zbyt odpowiedzialną.

K. G-rk.

Opera katowicka w Dąbrowie.

Z dobrym pomysłem wystąpiła dyrekcja teatru katowickiego, urządzając w ubiegłą niedzielę występ opery w Dąbrowie, gdzie odegrano „Cyganerję" Pucciniego.

O potrzebie tego rodzaju imprez świadczy najlepiej takt, iż pomimo niezbyt odpowiedniej pory, gdyż przedstawienie odbyło się po południu i dość wysokich, jak na Dąbrowę, cen, sala była przepełniona, co dowodzi, iż ludność miejscowa spragniona jest poważnych widowisk teatralnych.

Przyznać trzeba, iż pierwsze to przedstawienie wypadło nadzwyczajnie, gdyż zarówno gra całego zespołu, jak i popisy śpiewacze uwydatniły wysoki poziom artystyczny teatru katowickiego.

Specjalnie wyróżnili się pp. J. Zamorska w roli hafciarki Mimi, S. Marynowicz-Madejowa jako Musetta oraz F. Bedlewicz w roli poety Rudolfa, do których dostrajał się wzorowo cały zespół.

Wykonawców darzono rzęsistymi oklaskami, co świadczy, iż zespół teatru katowickiego wywiązał się doskonale z zadania i zdobył ogólne uznanie.

Liczny i znakomicie zgrany zespół orkiestrowy prowadził wytrawną ręką doświadczony kapelmistrz T. Markowski, którego pałeczce w najdrobniejszych szczegółach podporządkowywali się wykonawcy.

Zwrócić tylko należy uwagę, iż z braku wgłębienia dla orkiestra i urządzeń akustycznych, orkiestra chwilami była za głośną, co w przyszłości należy usunąć.

Wobec tak dodatnich wyników pierwszej imprezy teatru katowickiego na naszym terenie, należy spodziewać się, iż dyrekcja teatru i nadal da możność mieszkańcom Dąbrowy i okolic zaznajamiania się z tak poważną i piękną dziedziną sztuki. (g)

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

24 Wtorek

Dziś Jana od krzyża w.
Jutro Katarzyny p. m.
Wsch. słońca 7.39
Zach. „ 3.54

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

„Śmierć Okrzei" pod reżyserją Knake-Zawadzkiego będzie wystawiona w nadchodzącą sobotę.

„Dzwonek alarmowy" poraz trzeci wystawiony będzie w nadchodzący czwartek po cenach zniżonych od 30 gr. do 3 zł.

Teatr w Będzinie

Jutro w środę teatr sosnowiecki wystawia w teatrze „Corso" świetną farsę „Dzwonek alarmowy". Początek godzina 8.15. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. Abonament ważny bez procentu.

Teatr Polski w Katowicach.

Środa — Premjera „Pięknej Heleny".

Czwartek — dla młodzieży szkolnej „Dziady".

Piątek — „Pan naczelnik... to ja" po raz ostatni ceny o 50 proc. zniżone.

Sobota — „Piękna Helena" (opera komiczna).

Choroby zakaźne w powiecie.

W okresie od dnia 8 do dnia 15 bm. stan chorób zakaźnych w powiecie Będzińskim przedstawiał się następująco: tyfusu brzusznego stwierdzono 5 wypadków, płonicy 11 wyp., błonicy 2 wyp., róży 2 wyp., odry 80 wyp.. gruźlicy 8 wyp., jaglicy 2 wypadki. Mieszkań odkażono w tym czasie 26.

Wieczór Chopinowski.

Staraniem dowództwa 23 p. a. p. w Będzinie, odbędzie się we wtorek, dn. 1 grudnia rb. w sali miejscowego kina „Nowości" wieczór Chopinowski, którego program wypełni orkiestra 23 p.a.p. Dochód przeznaczono na pomnik Chopina, a ponieważ ceny są bardzo dostępne, gdyż od 50 gr. do 1 zł. należy spodziewać się, iż społeczeństwo miejscowe wypełni salę po brzegi.

Konferencja.

W ubiegłym tygodniu odbyła się w gmachu starostwa konferencja przedstawicieli samorządów i lekarzy miejskich z lekarzem powiatowym, dr. Ryderem, gdzie omówiono budżety, dotyczące spraw zdrowotnych oraz zamierzeń Magistratów w tym kierunku w r. 1926, jak również poruszano ewentualne urzeczywistnienie niektórych zamierzeń i prac przy pomocy fundacji Rockefellerowskiej.

Obecni na konferencji przedstawiciele miast obiecali nadesłać w najbliższych dniach zestawienia liczbowe, dotyczące pozycji budżetowych działu zdrowia, na podstawie których dr. Ryder opracuje wspólny prelimiparz dla całego powiatu i który obejmie całokształt organizacji zdrowotnych w powiecie. Plan ten i preliminarz budżetowy przesłany zostanie fundacji Rockefellerowskiej, celem uzyskania pomocy materjalnej.

Prosimy o wyjaśnienie.

Do redakcji naszego pisma zwracają się różne osoby z zapytaniami, czy istnieje w Zagłębiu polskie Tow. krajoznawcze i gdzie ma siedzibę? Niestety, w tym wypadku nie możemy udzielić żadnej informacji, wiemy bowiem, iż przed wojną istniał w Zagłębiu oddział wspomnianego Tow. od dłuższego jednak czasu nic o tak pożytecznej placówce nie słychać, to też możeby który z byłych członków zarządu zechciał udzielić wyjaśnień i poinformować ogół w tej sprawie.

Zmiana statutu.

Dotychczasowy statut kieleckiego Zw. Stowarzyszeń polskiej młodzieży męskiej uległ zmianie. Na zjeździe delegatów związku przyjęto statut nowy, podpisany przez pp. Jana Posmykiewicza, Mikołaja Walentowskiego, Józefa Karamana i ks. St. Machowskiego, jako członków założycieli.

Radę kieleckiego Związku stanowią pp. Józef Dębicki, Mikoł. Walentowski i Józef Karaman. Sekretarzem jeneralnym jest ks. Ant. Sobczyński.

Zebranie w sprawie kasy brackiej

(ć) W ubiegłą niedzielę w szkole sieleckiej odbyło się zebranie około 300 robotników kopalni Tow. Hr. Renard pod przewodnictwem L. Sadowskiego w sprawie utworzenia na tej kopalni kasy brackiej. Na zebraniu przemawiali pp. Lebiecki, Switalski, Milik, Wieczorek, Pietras, Filo, Chochuła, Mucha, Podsiadło i Kurdziel. Zebrani jednogłośnie uchwalili utworzenie kasy brackiej. Do komisji, która ma opracować jej statut, powołano pp.: Switalskiego, Milika, Lebieckiego, Pietrasa, Piechowicza, Kwiecienia, Kurdziela, Podsiadłę i Kalma.

W zakończeniu zebrania uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się państwowego ubezpieczenia na starość.

Skutki podatku od psów.

Myślano, że Bóg wie co, a tymczasem był tylko fokstarjer. Onegdaj wieczorem zauważono, że jakiś jegomość wrzucił zawiniątko do rzeki z mostu przy fabryce Hulczyńskiego. Jegomość zniknął. Zaalarmowano policję, zawezwano straż ogniową, wszczęto poszukiwania i znaleziono w rzece utopionego fokstarjera. Pan jego nie mógł widocznie zapłacić podatku miejskiego od psów.

Zarząd Zw. Zaw. nauczycieli.

Oddział Związku zawodowego nauczycielstwa Polskich szkół średnich w Sosnowcu wybrał na najbliższy rok zarząd w składzie następującym: dr. Adolf Reybekiel przewodniczący Witold Wyspiański, sekretarz, Jerzy Lewandowski, zastępca przewodniczącego, Tadeusz Niemiec, skarbnik i Kazimierz Nawrocki.

Policjantom wolno należeć do L. O. P. P.

Zasadniczo funkcjonarjuszowi P. P. nie wolno należeć do żadnych stowarzyszeń. Jednakże główny komendant P. P., uwzględniając doniosłość celów L. O. P. P., w której bierze udział całe społeczeństwo, zezwolił funkcjonarjuszom P. P. na tworzenie organizacji L. O. P. P. Fakt ten należy podkreślić z uznaniem.

Tych tu jeszcze nie było.

Widocznie w obawie, aby po zlikwidowaniu wszelkiego rodzaju jaczejek bolszewickich w Zagłębiu, nie nastąpiło uspokajanie wśród mas, inna odmiana komunistów, mianowicie tzw. niezależna partja chłopska, postanowiła spróbować szczęścia na naszym terenie i przekonać się, czy nie znalazłaby się garstka naiwnych, którzyby chcieli popierać te stronnictwo.

Próba wypadła fatalnie. Zamiast zapowiadanego przyjazdu posła Fiderkiewicza przybył pos. Hołowacz, który usiłował w kilku miejscowościach Zagłębia urządzić publiczne wiece.

Ponieważ emisarjusz nie miał pozwolenia, policja na wiece nie pozwoliła wobec czego Hołowacz poprzestał na rozrzuceniu bibuły komunistycznej i pośpiesznie opuścił niegościnne Zagłębie, zwłaszcza gdy dowiedział się, iż robotnicy chcą mu urządzić zachą kąpiel.

Zaniedbana stacja.

Widocznie z powodów oszczędnościowych większość stacji kolejowych przedstawia istny obraz nędzy i rozpaczy, gdzie brud oraz brak jakichkolwiek urządzeń lub udogodnień daje się wszystkim we znaki.

W Zagłębiu odznacza się pod tym względem szczególnie stacja w Golonogu, gdzie brak jest nietylko najprymitywniejszych urządzeń, lecz niema nawet bufetu, tymczasem jest to stacja węzłowa, gdzie dzięki „świetnemu" rozkładowi jazdy, podróżni po kilka godzin oczekują na połączenie i w tym czasie nietylko nie mają gdzie spocząć, lecz nie mogą nawet dostać szklanki herbaty, co zwłaszcza w obecnej porze dotkliwie wszyscy odczuwają.

Wszelkie nawoływania pod adresem władz kolejowych są bezskuteczne, o ile bowiem władze centralne dążą do pewnej poprawy, o tyle pierwszy lepszy kacyk lokalny robi wszystko, aby tylko obrzydzić podróżnym jazdę koleją i wogóle korzystanie z tego udogodnienia, to też niema nadziei, aby stosunki te uległy przynajmniej w niedalekiej przyszłości poprawie.

Zebranie rodzicielskie w szkole powsz. Nr. 1 w Grodźcu.

(s) W ubiegłą niedzielę w szkole powszechnej Nr. 1 w Grodźcu pod przewodnictwem p. Zygmunta, nauczyciela odbyło się zebranie rodzicielskie, na którem prócz dokonania szeregu wywiadów o postępach dzieci w naukach, uchwalono jednomyślnie opodatkować się na rzecz sprawienia pomocy naukowych i w tym celu powołano komisję z p. Zygmuntem na czele, składającą się z następujących osób: pp. P. Kozery, P. Wieczorka, J. Gołębia i p. Sitkowej, któraby się zajęła odpowiedniemi zakupami. Narazie postanowiono zebrać w ciągu najbliższych 4 miesięcy sumę 900 złotych na sprawienie niezbędnych przyrządów dla gabinetu fizycznego. Wzońcu zebrani wyrazili życzenie powołania w jaknajkrótszym czasie rady rodzicielskiej.

Obchód św. Cecylji w Grodźcu.

(s) W ubiegłą niedzielę Tow. chóru kościel. „Jutrzenka" w Grodźcu święciło uroczyście dzień swej patronki. Na intencję tę o godzinie 9-ej rano odbyła się msza przy udziale reprezentantów wszystkich instytucji społecznych oraz przedstawicieli miejscowego społeczeń-

stwa, celebrowana w zastępstwie obłożnie chorego proboszcza miejscowej parafji przez ks. Kuchtę z Będzina.

Podczas mszy świętej popisywał się chór mieszany pod kierownictwem organisty Kostulskiego i przy współudziale p. Pilcha Władysława, Barańskiego, który w duecie odśpiewał „Ave Marja" oraz „Zdrowaś Marja" solo. Po mszy dokonano poświęcenia obrazu patronki. Wieczorem odbyła się wieczornica dla członków w lokalu własnym, rozpoczęta odśpiewaniem „Cecylji" i innych utworów.

Globusy dla szkół.

Redakcja naszego pisma, jak to swego czasu ogłosiliśmy, ma do rozdania kilkanaście globusów. Po naszem ogłoszeniu kilka szkół zwróciło się o globusy, dotąd jednak nie wszystkie szkoły je odebrały. Wobec tego komunikujemy zainteresowanym szkołom, że jeśli nie odbiorą globusów w bieżącym tygodniu, wówczas rozdamy je innym instytucjom oświatowym.

O lokal dla PUPP.

W lokalu Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu mieści się również zarząd okręgowego funduszu bezrobocia. Urząd, załatwiający codziennie setki interesantów jest stanowczo za ciasny. Niejednokrotnie tłumy, wyczekujące przed PUPP, tamują ruch uliczny w najbardziej ożywionej części miasta.

W zrozumieniu potrzeby zmiany lokalu kierownictwo PUPP. czyni starania, aby dla biur tego urzędu znaleźć obszerniejsze locum.

Zebranie sekcji sport. TKO. „Świt".

We wtorek dnia 24.11. o godz. 8 wiecz. odbędzie się powyższe zebranie w lokalu własnym, gdzie będą omawiane bardzo ważne sprawy, a więc obecność wszystkich czynnych członków i sympatyków pożądana.

Śmiertelny wypadek autobusowy.

W tych dniach około godz. 4 po południu przy ul. Dębowa Góra w Sosnowcu auto ciężarowe najechało na przechodzącego 14-letniego sprzedawcę gazet, Mieczysława Lawika. Chłopca w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala, gdzie zakończył życie w ub. sobotę.

Powiedziały jaskółki, że niedobre są spółki.

Uszer Szmidt napadł na swego wspólnika i krewnego Moszka Szmidta. Napad miał miejsce przy ul. Istnej w Sosnowcu. Uszer pobił Moszka laską i zabrał mu 300 zł. Policja spisała protokuł.

Nieostrożna jazda.

W ub. niedzielę taksówka Nr. 15 odwożąca z Saturna do Sosnowca kilku sokołów, uległa feralnemu wypadkowi na ulicy Piłsudskiego. Przyczyną wypadku była nieostrożna jazda szofera, gdyż uderzył przedniem lewem kołem o krawężnik, wskutek czego koło oderwało się i samochód uległ uszkodzeniu, wobec czego sokoli dalszą drogę odbyli pieszo.

OFIARY.

(Złożone w Administracji „Iskry").

Zł. 10 wzamian ofiary na „płytę Nieznanego Żołnierza" na Komitet ratunkowy dla głodnych dzieci w Sosnowcu składają Zakłady przemysłowe „Etyl" w Sosnowcu.

Galiński Bronisław składa na L. N. P. P. zł. 3.

Wiśniewski Jan na biednych składa zł. 3.

S. S. na najbiedniejszych składa zł. 20.

Stanisław Sobczyk na biedne dzieci składa zł. 3.

Jagieło Mikołaj na bezrobotnych składa zł. 3.

Rebenzowski Ignacy na L. O. P. P. składa zł. 3.

Władysław i Bolesław Balanckowie na biedne dzieci składają zł. 6.

Mówią... że
Bibljoteka Wesołych Opowieści
daje
3.600 książek za 4 zł. 50 gr.
kwartalnie.
7801

Dwudziestolecie „Sokoła" w Zagłębiu.

Nie dla zysku, nie dla sławy.
Jeno dla Ojczyzny sprawy!

W ubiegłą sobotę sokolstwo Zagłębia Dąbrowskiego obchodziło 20-lecie swego istnienia.

Wieczornica jubileuszowa, która odbyła się z tej racji na Saturnie w sali klubowej, zgromadziła około 1000 osób z całego Zagłębia. Dowodzi to niezbicie, jak społeczeństwo żywo się interesuje ruchem sokolim, jak silnie odczuwa doniosłe znaczenie istnienia organizacji, która w latach niewoli i wolności krzewiła i krzewi nadal ducha obywatelskiego, tężyznę ciała i karność społeczną.

Dla Ciebie, Polsko i dla Twojej chwały...

Ogromne wzruszenie ogarnęło zebranych, gdy prezes Okręgu druh J. Karney, zagajając wieczornicę, oddał hołd śp. druhom, którzy byli pierwszymi pionierami idei sokolej na terenie Zagłębia, jak niezapomnianej pamięci druh Srokowski, twórca „Sokoła" w Zagłębiu, jak śp. Cieśliński, polegiy na polu walki i jak wielu innych.

Po przemówieniu druha prezesa J. Karneya, orkiestra odegrała marsza żałobnego. Następnie rozpoczęła się część koncertowa, wykonana przez zespół muzyczny T-wa gimn. „Sokół" w Będzinie, zespół śpiewaczy T wa gimn. „Sokół" w Siedlcu i zespół muzyczny T-wa gimn. „Sokół" w Grodźcu.

W czasie przerwy prezes dzielnicy krakowskiej Tow gimn „Sokół" oraz przedstawiciele szeregu organizacji pokrewnych i instytucji społecznych składali życzenia, podkreślając zasługi, jakie położył „Sokół" w odradzającej się Polsce.

Po koncercie odbyło się wręczenie dyplomów za zawody jubileuszowe gniazdom i wyróżnionym zawodnikom. Po wręczeniu dyplomów, zebrani zasiedli do wspólnej wieczerzy. W czasie wieczerzy odczytano nadesłane depesze oraz przemawiał d ub Kreczmar, długoletni prezes „Sokoła" w Sosnowcu.

Po wieczerzy rozpoczęła się zabawa taneczna. Serdeczny nastrój, jaki panował w czasie wieczornicy jubileuszowej, szereg wspomnień z czasów niewoli, kiedy to „Sokół" zmuszony był działać konspiracyjnie, a z chwilą odzyskania niepodległości Polski, stanął w pierwszych szeregach obrońców Ojczyzny i do dzisiaj prowadzi niezmordowaną pracę której ostatecznym celem jest wielkość i chwała Najjaśniejszej Rzeczpospolitej, daje silne moralne przeświadczenie, że idea sokola jest żywotną i że „Sokół" w rozwoju życia narodowego jest bardzo poważnym czynnikiem.

MIGAWKI.

Delabaj znowu na widowni.

Czy to nie zamach faszystowski?

Zdawało mi się, żem już o Delabaju sosnowieckim napisał wszystko, co napisać można. Temat wykorzystany był w każdym calu i nie było człowieka, któryby nie słyszał o aucie Magistratu m. Sosnowca. Delabaj stał się modny. Śpiewano o nim w cukierni, z okrzykiem „Delabaj!" trącano się kieliszkami, witano na ulicach i nazywano się wzajemnie w chwilach wylewu czułości.

Lecz czas zaczynał robić swoje i sława czerwonego samochodu miała się już ku wygaśnięciu. Przykrą mi była nieraz myśl, że pamięć ludzka jest tak krótka i eleganckie, błyszczące auto nie znajdzie w historji naszego grodu tyle miejsca, na ile sobie zasłużyło, że cudna legenda o Delabaju nie przetrwa nawet jednego pokolenia.

Myliłem się... W tem aucie jest coś niesamowitego, jest w niem dziwna ambicja, która go rozsadza i nie pozwala na to, aby o nim zapomniano kto bowiem choć raz zasmakował słodkiego i upojnego czasu sławy, ten o niczem innem myśleć nie potrafi, jeno o podsycaniu zainteresowania jego osobą.

Przypomniał się więc i Delabaj. A przypomniał w okolicznościach niezwykłych i nieśmiertelność jego sławy jest zapewniona, bo zapisany został w kronikach policyjnych, a niebawem znajdzie się wzmianka o samochodzie magistrackim i w aktach sądowych.

A było to tak: wczoraj w województwie w Katowicach odbyła się konferencja w sprawie dostawy kamienia na zabrukowanie ulic. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele samorządów naszego Zagłębia.

W drodze powrotnej Delabaj, w którym jechali pp: Bień i Dankowski, chciał wyprzedzić skromnego Forda magistratu będzińskiego i sejmikowego. Wył, jak opętany, by mu się z drogi usunięto i celu dopiął, bo wyminął magistrat będziński...

Ale zemściła się na nim pycha jego, spotkał go los zasłużony... W pobliżu przejazdu katowickiego w Sosnowcu Delabaj wpadł na dorożkę nr. 47, której dyszel strzaskał mu szybę i lampę, oraz zrobił dziurę w chłodnicy. Poturbowany Delabaj w stanie zagrażającym życiu stanął bezradnie na środku ulicy. Biedny, ranny, bezzyną broczący Delabaj...

W związku z tym wypadkiem donoszą nam, że może był to zamach na Delabaja i kto wie, czy dorożkarz nie jest faszystą z „Pracy polskiej". Djabeł nie śpi...

Mojem zdaniem jest to przestroga z nieba, jest taki sam „Dzwonek alarmowy", jak w teatrze. Wypadek z Delabajem jest symboliczny...

Nie trzeba się, panie prezydencie, ścigać i to z magistratem będzińskim. Ten, choć tylko na Fordzie wcześniej dojechał do celu, magistrat zaś sosnowiecki wziął za szybkie tempo i dlatego była dorożka może mu stać się zawadą w drodze i unieruchomić go na długo.

Panowie, pamiętajcie o dawnem polskiem przysłowiu: „Ciszej jedziesz, dalszej budziesz!"

K. C-rk.

Kronika Zawiercia.

Koncert Tow. śpiew. „Lira".

W ubiegłą sobotę z okazji uroczystości św. Cecylji, jako patronki śpiewu i muzyki urządziło Tow. śpiew. „Lira" koncert w sali Domu ludowego Tow. akc. Zawiercie. Program koncertu, aczkolwiek niezbyt obszerny, to jednak przyznać należy był bardzo starannie opracowany. Na wstępie ks. kanonik Wajsler wygłosił w pięknie ujętem słowie wstępnem historję śpiewu i muzyki. Na szczególną uwagę z programu zasługiwał utwór bardzo trudny do wykonania, a jednak technicznie doskonale opanowany przez chór „Liry" p.t. „Modlitwa Jagiełły przed bitwą pod Grunwaldem" (Czubskiego).

Chór mieszany bardzo dobrze wykonał „Hymn na zwiastowanie N.M.P." (Słowa Mickiewicza, muzyka Surzyńskiego) Całość koncertu wypadła nader udatnie, co jest zasługą w pierwszym rzędzie dyrygenta chóru p. Czapli, którego niespożyta energja i praca potrafiła postawić chór „Liry" na należytym poziomie artystycznym.

Zakończenie lustracji w Magistracie zawierckim.

W ubiegłą sobotę została zakończona lustracja prowadzona przez delegatów województwa w tutejszym magistracie. O wyniku lustracji, jak również do szerszego omówienia spraw gospodarki miejskiej w Zawierciu przystąpimy w jutrzejszym numerze.

Uroczyste poświęcenie lokalu Tow. śpiew. „Lutnia" w Zawierciu.

W niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu Tow. śpiew. „Lutnia" w Zawierciu.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10 rano mszą świętą odprawioną przez ks. prefekta Banasińskiego w miejscowym kościele parafjalnym. W czasie mszy św. pienia religijne wykonała p. Wróblewska, grę solową na skrzypcach wykonał p. Sikora, a na wiolonczeli p. Niedbał.

Przed nabożeństwem podniosłe przemówienie wygłosił ks. Banasiński.

O godz. 4 pop. ks. Nowak dokonał poświęcenia nowego lokalu przy licznie zgromadzonych członkach Towarzystwa oraz zaproszonych gościach

Po dokonaniu poświęcenia jednocześnie wygłosił ks. Nowak krótkie przemówienie, poczem chór „Lutni" odśpiewał hasło „Witaj pieśni".

Następnie prezes Towarzystwa p. Pasierbiński wręczył p. dyr. Wesołowskiemu w uznaniu jego zasług położonych nad organizacją, oraz rozwojem Towarzystwa, dyplom członka honorowego. W odpowiedzi przemówił p. dyr. Wesołowski, podnosząc pamięć ś. p. Maksymiljana Walickiego założyciela i pierwszego prezesa Towarzystwa. W imieniu obecnego zarządu p. inż. Miodyński wręczył dyplom honorowy obecnemu prezesowi Towarzystwa p. Pasierbińskiemu, podnosząc jednocześnie w swem krótkiem, a treściwem przemówieniu zasługi położone przez prez. p. Pasierbińskiego. Za złożone mu uznanie p. prezes. Pasierbiński wyraził podziękowanie.

Następnie chór „Lutni" pod batutą p. Rączki wykonał szereg pieśni okolicznościowych, oraz p. Wróblewska odśpiewała nader udatnie solo 2 utwory.

Na zakończenie odbył się wspólny podwieczorek, poczem tańce, gdzie zebrane towarzystwo w nader sympatycznym nastroju bawiło się do rana.

Trzeba przyznać, że dzięki wysiłkom zarządu, oraz uświetnieniu swą artystyczną pracą znanych chlubnie malarzy artystów: p.p. Marczewskiego, który wykonał własnoręcznie malowidła sali muzycznej, oraz p. Jaskulskiego, który ofiarował obraz własnego pędzla p. t. „Fortissimo" a następnie ma zaofiarować drugi o motywach muzycznych, które to obrazy uzupełnią całość artystyczne wynanej sali.

Uroczystość poświęcenia lokalu Tow. śpiew „Lutnia" przyznać to należy pozostawiła niezatarte wspomnienie na zebranych.

Kronika Olkuska.

Stan robót przy szosie Olkusz-Skała.

Członkowie Wydziału powiatowego na czele z sekretarzem tegoż Wydziału p. Rzadkowskim, zbadali w tych dniach stan robót przy budującej się szosie z Olkusza do Skały. Przy szosie pracuje około 200 ludzi, roboty posuwają się w szybkiem tempie i jeżeli pogoda dopisze, niewiele pozostanie do wykończenia w roku przyszłym. Ważną przeszkodą w budowie szosy jest nierówny teren. t. j. górzysty i skalisty, tak, że trzeba było w niektórych miejscach nawet kruszyć skały. Włościanie, przez grunta których przechodzi szosa, chętnie zgadzają się na likwidowanie należności dobrowolnie bez potrzeby uciekania się do wywłaszczeń przymusowych. Skała, miasteczko o 3450 ludności, położona jest w bogatej okolicy rolniczej, ma widoki dużego rozwoju po wybudowaniu właśnie tej szosy. Ożywi się również handel ziemiopłodami i nabiałem, eksportowanemi do Krakowa, oddalonego od Skały 19 klm. Do rozwoju handlu przyczyni się również szosa: Kraków—Ojców, która jest w stadjum budowy. Skała oddalona jest od Ojcowa zaledwie o 2 klm.

Kącik humorystyczny.

Zagalopował się.

— Nie uwierzy pani, jak dalece nie znoszę uczonych kobiet.

— Ależ i ja kiedyś studjowałam, panie doktorze.

— Tak, zapewne, ale u pani to przynajmniej nie znać tego.

Usprawiedliwienie.

— Ja tu leżę i siękam, a ty, mężu nieczuły, całą noc piłeś za domem?

— To prawda, ale piłem za twoje zdrowie.

3.600 książek

4,50 gr.

Bibljoteka wesołych opowieści.

Wyższy kurs nauczycielski w pow. Będzińskim.

Kuratorjum Okręgu szkolnego warszawskiego pismem z dn. 19 b. m. w myśl rozporządzenia Minist. oświaty zezwoliło na podstawie § 24 Statutu państw. wyższego kursu nauczycielskiego na uruchomienie przy działaniu Rady szkolnej powiatowej dwuletnich wyższych kursów nauczycielskich prywatnych dla czynnych i wykwalifikowanych nauczycieli bez różnicy płci i wieku.

Kursy odbywać się mają bez specjalnych urlopów w godzinach popołudniowych.

W szczególności mogą być uruchomione kursy: a) humanistyczny z językiem polskim i niemieckim, b) fizyko-matematyczny, c) geograficzno-przyrodniczy.

Kursy będą zorganizowane na zasadach następujących: kursy będą prywatne i przeznaczone wyłącznie dla nauczycielstwa, zatrudnionego w publicznych szkołach powszechnych. Na kursy mogą być przyjmowani nauczyciele wykwalifikowani, odpowiadający warunkom § 8 statutu państw. wyższ. kursu naucz., po uprzedniem złożeniu egzaminów wstępnych. Zakres wymagań przy kollokwium wstępnem jest ten sam, jak na Państw. wyższ. kursach naucz.

O dopuszczeniu do kollokwium wstępnego rozstrzyga Kuratorjum. Liczba przyjętych do każdej grupy W. K. N. nie może przekraczać 30 osób. Program ten sam, jak na państwowym, materjał rozłożony na dwa lata nauki. Po pierwszym roku studjów będzie kollokwium. Prawo przyjęcia na drugi rok przysługuje tylko tym, którzy pomyślnie złożą pierwsze kollokwium. Po drugim roku egzamin jak dla eksternów. Kierownictwo kursu powierzono p. dr. Wład. Tatarzance, dyr. semin. żeńskiego w Sosnowcu, która ma przedłożyć wykaz prelegentów, tylko specjalistów, do zatwierdzenia Kuratorjum.

Wobec braku kredytów i wolnych etatów słuchacze kursów nie mogą liczyć na finansowe poparcie ze skarbu państwa ani na uzyskanie zniżenia obowiązującej liczby godzin zajęć szkolnych.

Termin egzaminów wstępnych ustali inspektor szkół z kierownictwem kursu.

Ja z tego widać, starania Rady szkolnej powiatowej odniosły pożądany skutek. Przyglądając się etapom rozwoju naszego szkolnictwa, widzimy żywiołowy wprost rozmach. W pierwszym okresie pracy starano się zaspokoić głód nauczycielski przez organizowanie seminarjów w Zagłębiu i kursy nauczycielskie, które w ciągu 4 lat dały przeszło tysiąc nauczycieli z Zagłębia, pozatem państwowa komisja egzaminacyjna dała sposobność około 400 nauczycielom uzupełnienia kwalifikacji.

Ponieważ Zagłębie ma około 50 szkół siedmioklasowych, zachodzi obecnie potrzeba dalszej ewolucji. To też ogół nauczycielstwa, uzyskawszy pełne kwalifikacje, dąży musi do dalszych studjów, do zdobycia w y ż s z y c h kwalifikacyj. Państwo nie może dać pomocy finansowej. Praca musi zacząć się od podstaw przez prywatne wyższe kursy. I oto pole do spełnienia wielkich zadań ze strony samorządów, które w dziedzinie o rozwój szkolnictwa przyjąć powinny z pomocą.

Prywatne kursy nauczycielskie powinny być subwencjonowane przez sejmik, rady miejskie i gminy. Subwencje winny być wydatne z tej racji, że nauczycielstwo nie otrzymuje urlopów ani zasiłku państwowego, uczyć się musi wieczorami i nocami. Rada szkolna państwowa winna wziąć inicjatywę w swoje ręce i zabezpieczyć byt organizowanym kursom.

Po otrzymaniu pisma z kuratorjum odbyła się wspólna konferencja inicjatorów kursów insp. szkół p. Winiarskiego, dyr. Wł. Mazora i kierownika kursów. Ustalono na razie kurs humanistyczny rozdzielić na dwie grupy i ulokować w Sosnowcu i Dąbrowie. Kurs matem.-fizyczny urządzić w Dąbrowie, kurs geograficzno-przyrodniczy w Sosnowcu. Kursy przeto będą tak rozmieszczone, aby jaknajwiększa ilość nauczycieli z powiatu mogła z nich korzystać.

Sosnowiec będzie miał dwa kursy: humanistyczny z jęz. niemieckim i przyrodniczy, a Dąbrowa kurs humanistyczny z historją i fiz.-matematyczny.

Podania należy wnosić do inspektora, do dnia 29 listopada. Egzaminy odbędą się pomiędzy 10 a 15 grudnia. Kwestja prelegentów w toku.

Życie gospodarcze.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Nowy rodzaj spekulacji. Wskutek utrudnień przywozowych spowodowanych polityką reglamentacyjną rządu, szereg pomysłowych osobistości, wykorzystujących umiejętnie stosunki w urzędach decydujących o wydaniu zaświadczeń na przywóz rozmaitych towarów z zagranicy, zaczął starać się o takie zaświadczenia i po uzyskaniu ich zaświadczenia te były odstępowane zainteresowanym sferom kupieckim po pewnej cenie. Ponieważ wypadki takie zdarzają się dość często, przeto zaświadczenia przywozowe stały się środkiem nowego rodzaju spekulacji, uprawianej na szeroką skalę wśród kół zainteresowanych w imporcie do Polski.

O ułatwienia paszportowe dla kupców. Związek izb przemysłowo-handlowych Rzeczypospolitej, uchwałą powziętą na zjeździe w Krakowie poparł wniosek Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie o zaprowadzenie ulg paszportowych gospodarczych, uprawniających do wielokrotnych wyjazdów zagranicę z terminem ważności jednego roku i umiarkowaną opłatą nie przekraczającą 150 złotych. Uchwała ta jest motywowana potrzebami gospodarczemi, a przedewszystkiem koniecznem ułatwieniem wyjazdu zagranicę eksporterom polskim.

Giełda warszawska.

Warszawa, 23 listopada.

Nowy Jork — 6.80
Dolar — 6.80
Londyn — 33.10
Praga — 20.24
Paryż — 26.80
Wiedeń — 95.25
Włochy — 27.56
Belgja — 31.11
Szwajcarja — 131.68
Holandja — 274.80
Sztokholm — 182.80

Giełda zbożowa.

POZNAŃ 23. XI (Pat) Żyto 17,85—18,85 Pszenica 27,00—28,00 Jęczmień browarowy wyborowy 17,50—19,50 Jęczmień zwykły 17,50—19,50 Owies 16,00—17,00 Ospa pszenna i żytnia 10,75—10,75 Mąka żytnia 70 proc. 25,50—26,05 Mąka żytnia 65 proc. 26,50—27,50 Mąka pszenna 65 proc. 36,50—39,50 Ziemniaki jadalne 2,90 Ziemniaki fabryczne 2,40—2,60 Groch polny 21,50—22,50 Groch Victorja 29,00—33,00

Usposobienie słabe.

Chcesz uniknąć bankructwa — nabywaj towary wyłącznie krajowe.

Wychowanie narodowe

O reformie szkolnictwa.

P. minister Stanisław Grabski należy do ludzi zdecydowanych i odważnych. Po pomyślnem załatwieniu konkordatu i ustaw językowych wziął się obecnie do reformy zasadniczej naszego szkolnictwa. Rada ministrów zatwierdziła projekt jego ustawy „o ustroju szkolnictwa w Rzeczypospolitej", poczem projekt ten wpłynął do Sejmu, gdzie stanie się przedmiotem obrad.

Od szeregu tygodni trwa już na łamach prasy pedagogicznej i codziennej dość ożywiona dyskusja nad tym projektem, którego zarys wraz z umotywowaniem podał p. minister do wiadomości w szeregu wywiadów. W dyskusji projekt ten znalazł silnych oponentów i gorących zwolenników. Niegót można stwierdzić, że jest przedmiotem dużego zainteresowania w całem społeczeństwie, które instynktownie wyczuwa, że chodzi tu o rzecz niezwykle doniosłą. Chodzi o ustrój całego systemu wychowawczego, którego braki na każdym kroku są widoczne. Śmiało rzec można, że wogóle niedomagania obecne naszego państwa mają źródła w wielkich wadach dotychczasowego wychowania narodu polskiego, który, pozbawiony własnego państwa, nie miał i nie mógł mieć w XIX stuleciu własnego systemu edukacyjnego.

P. Grabski słusznie stanął na stanowisku, że punktem wyjścia dla reformy szkolnictwa winna być reforma kształcenia i uzdrowienie inteligencji, która jest i pozostanie nazawsze warstwą, kierującą losami narodu i państwa. Inteligencja polska nie jest związana bliżej węzłami współżycia gospodarczego i towarzyskiego z resztą społeczeństwa, a przyczyny tego faktu tkwią głęboko w politycznych i społecznych dziejach Polski.

Polska w swym historycznym rozwoju nie miała okresu oświeconego absolutyzmu; stan mieszczański, który równocześnie na zachodzie dochodził do rozkwitu, w Polsce w XVII i XVIII w. coraz bardziej upadał. Jednostki, stanowiące zawiązek późniejszej inteligencji z bardzo małymi wyjątkami, pochodziły ze stanu szlacheckiego. Po utracie niepodległości ten stan rzeczy trwał jeszcze bardzo długo: warstwa inteligencji tworzyła się poza połową XIX w. prawie wyłącznie z pośród szlachty, sfer ziemiańskich, względnie ze środowisk, które ze zdeklasowanych sfer ziemiańskich powstawały. Warstwa ta, mająca stanowić mózg narodu, była w dobie zaborów zbyt jednostronnie związana z jego całością, związszczaż z jego życiem gospodarczem.

I jakkolwiek ostatnich lat kilkadziesiąt przyniosło wielkie zmiany na lepsze, to jednak do dziś jeszcze inteligencja nie jest związana z innemi warstwami narodu, żyje życiem abstrakcyjnem, widać w niej zbyt wielką dążność do kształcenia czysto teoretycznego. Rozwój państwowy i ekonomiczny wymaga od Polski stworzenia innego typu inteligenta, powiązania najściślejszego warstwy inteligencji z warstwą włościańską, rzemieślniczą, kupiecką, wniesienia w życie inteligencji polskiej większych zasobów realizmu życiowego.

To zadanie osiągnąć się da — zdaniem p. ministra St. Grabskiego — tylko na drodze gruntownego zreformowania szkoły średniej, dostosowania jej do realnych warunków życiowych, odjęcia jej charakteru szkoły przygotowawczej do uniwersytetu. W całem społeczeństwie istnieje dziś olbrzymi pęd do wyższych studjów będący wykładnikiem wielkiej pręż ności społecznej i powszechnej dążności do zdobycia wyższej kulturalnej formy bytu.

Weźmy więc za punkt wyjścia rozważań właśnie ten wielki pęd do oświaty, który jest bodaj najpiękniejszym rysem wszelkich warstw naszego społeczeństwa. Należy ten pęd w interesie państwa i narodu pielęgnować, bo on zapewni wielkość i siłę Polski. Trzeba mu jednak nadać właściwy nurt. Nie jest właściwy obecny jego charakter, objawiający się jednostronnem dążeniem do wyższych studjów teoretycznych, z ominięciem kształcenia zawodowego.

Trzeba w interesie Polski zwalczać pojęcie, że inteligentem jest ten tylko, kto przejdzie szkołę średnią ogólnokształcącą, gimnazjum, natomiast utrwalić pojęcie inteligenta: kupca, rolnika, rzemieślnika, technika, który stał się nim nie dlatego, że był zamało zdolny, by skończyć gimnazjum czy uniwersytet, ale dlatego, że uzdolnienia jego wrodzone takiego właśnie kierunku kształcenia wymagały. Ustrój szkół powinien być tak urządzony, by nie było sztucznych przeszkód do zdobywania wyższej oświaty dla nikogo, przeciwnie, każdy obywatel powinien znaleźć warunki kształcenia się we właściwym mu kierunku. Przeszło 70 proc. ludności żyje u nas na wsi, gdzie pęd do oświaty jest dziś nie mniejszy, niż w miastach. Reforma szkolna winna zatem go uwzględnić w całej pełni.

W dotychczasowych dążeniach na tle reformy szkolnictwa ujawniły się u nas dwa kierunki.

Jeden, reprezentowany przez t. zw. obóz postępowy, domaga się utrzymania nauczania w zakresie siedmioletniej, siedmioklasowej szkoły powszechnej i uznania tejże szkoły jako jedynej podbudowy dla dalszego kształcenia; na szkole tej opierać się ma pięcioletnia szkoła średnia, do której dostęp ma być swobodny dla wszystkich, kończących szkołę powszechną

Z całej Polski.

Restauracja obrazu M. Boskiej Częstochowskiej.

W dniu 18 b. m. przeor ks Markiewicz odprawił w kaplicy uroczystą mszę, na której był obecny i podczas której przystąpił do komunji artysta-malarz prof. Rutkowski. Po skończonem nabożeństwie wyniesiono cudowny obraz do pokojów prymasowskich (mieszkanie dawniejsze o. Rejmana) gdzie profesor Rutkowski niebawem przystąpi do pracy. Prace nad restauracją obrazu potrwają około 2 miesięcy. Przez ten czas miejsce w ołtarzu zasłonięte będzie zwykłą zasuwą, nabożeństwa zaś odprawiać się będą w kaplicy w dotych czasowym porządku.

Chełmszczyzna wraca na łono kościoła.

Najnowszy numer „Wiadomości Diecezjalnych Podlaskich" (8 i 9) zawiera kilka dekretów erekcyjnych parafji, które z religji prawosławnej przeszły na łono kościoła katolickiego, zachowując obrządek wschodnio-słowiański. Ks biskup Przeździecki utworzył następujące parafje obrządku wschodnio-słowiańskiego: Sw. Trójcy we wsi Polaski, dek. Bielskiego, Sw. Jana Ewangelisty we wsi Bubel Stary, dek. Janowskiego i Sw. Demetrjusza we wsi Kljowie, dek Janowskiego. Parafje obrządku wschodniego istnieją w trzech dekanatach: Bielskim, Janowskim i Parczewskim.

Odznaczenie prof. E. Romera.

Dowiadujemy się, że Królewskie T-wo geograficzne w Londynie w uznaniu zasług na polu pracy kartograficznej prof. lwowskiego uniwersytetu Eugenjusza Romera, znanego polskiego geografa, zaszczyciło tytułem honorowego członka korespondenta T-wa Ronaldshay. Odznaczenie to ma tem większy walor, że tylko 50 cudzoziemców według statutów T-wa może uzyskać tego rodzaju dyplom.

80 groszy
może cię kosztować
ROCZNA PRENUMERATA
Bibljoteki Wesołych Opowieści.
! TYLKO CHCIEJ !
7800

Z pogranicza sowieckiego.

Według danych urzędowych w przeciągu pierwszych 9 ciu miesięcy r b posterunki K.O.P zatrzymały za nielegalne przekroczenie granicy z Rosji sowieckiej do Polski ogółem 4,323 osób z czego w 644 wypadkach stwierdzono współudział posterunków sowieckich. Natomiast za usiłowanie przejścia granicy z Polski do sowietów zatrzymano 1,064 W 51 wypadkach, zatrzymani starali się przekupić straż polską.

Odkrycie nowej komety.

Krakowskie obserwatorjum astronomiczne komunikuje: prof gimnazjalny Antoni Wilk odkrył w gwiazdobiorze Herkulesa kometę teleskopową. Kometa przesuwa się po niebie z wielką szybkością w kierunku południowo wschodnim.

Występy sowieckiego teatru w Polsce

Prasa żydowska donosi, że sowiecki państwowy żydowski teatr „Habima" w Moskwie otrzymał zezwolenie na szereg występów w Warszawie, Łodzi, Wilnie, Białymstoku i innych miastach Polski. Teatr sowiecki przyjedzie do Polski w styczniu 1926 r. W skład zespołu „Habimy" wchodzi około 40 ludzi.

Bibljoteka Wesołych Opowieści
36 tomów 80gr. 36 tomów
na cały rok
jeśli tylko zechcesz.
7801

sprzedawało po bardzo niskiej cenie wyroby farmaceutyczne, których nigdy nie miało dostarczać, patrjotyczne towarzystwo akcyjne dla wydania złotej księgi armji francuskiej, która nigdy nie miała ujrzeć światła dziennego, towarzystwo hodowli srebrnych lisów, które przyniosło mu parę miljonów, towarzystwo akcyjne kapalń nafty w Meksyku, które istniały tylko na jego prospektach.

Fontanille, który chwilowo siedzi w więzieniu — nie zwykł siadywać długo — demaskuje łatwowierność „najinteligentniejszego kraju świata". Możemy sobie z dumą powiedzieć, że u nas nie byłby znalazł dogodnego terenu operacyjnego. Łatwowierności wprawdzie jest dość, ale za to niema pieniędzy. I to nas do pewnego stopnia zabezpiecza przed niebieskimi ptakami w dziedzinie finansów.

Echa najazdu hajdamackiego.

Paroch skazany na dwa lata więzienia.

Przed sądem przysięgłych stawał onegdaj ks. Józef Zacerkownyj gr. kat paroch z Wodnik pow. Bóbrka, oskarżony o gwałt publiczny wśród niebezpiecznych okoliczności i namawianie do zbrodni. Oskarżony mając jakieś porachunki z miejscowym nauczycielem Bronisławem Czebakiem, wypuścił na niego zbirów ruskich w r. 1918. Z trudem udało się p. Czebakowi uniknąć śmierci.

Ofiarą padł syn Czebaka śp. Zdzisław, którego R u s i n i zastrzelili. Po dwudniowej rozprawie sędziowie zaprzeczyli pytanie w kierunku gwałtu publicznego a natomiast potwierdzili w kierunku nakłaniania do zbrodni. Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał ks. Zacerkownego na 2 lata ciężkiego więzienia.

Genjalny ptaszek niebieski,

który wzbogacił się na łatwowierności Francji.

Mamy na myśli stada ptaków w ludzkiej skórze, pełnych fantazji wyna lazczych i zuchwałych które w powojennym zamęcie krążą nad krajami i spostrzegłszy jakiś okaz zbiorowej, czy pojedyńczej głupoty ludzkiej spadają nań jastrzębim lotem i obrabują z mienia.

Rzecz dziwna, najwięcej ptaków takich krąży nad krajem, który nadał sobie nazwę „najinteligentniejszego kraju świata" — nad Francją. A wśród nich jeden odznacza się genjalną wprost pomysłowością, energią, pracowitością. Czynów ma tyle na sumieniu, że tylko najważniejsze możemy wymienić.

P. Fontanille jest doktorem praw— cóż zresztą można wiedzieć pewnego o człowieku, który potrafi być, czem tylko zechce... Prawnikiem w każdym razie jest znakomitym kładzie na łopatki sędziów, prokuratorów, adwokatów, lekarzy sądowych Cóż dopiero mówić o biednej publiczności, na której pożądaniach przesądach, ambicjach Fontanille gra jak mistrz-wirtuoz

Olbrzymia ilość rentjerów francuskich poszkodowanych jest z powodu unieważnienia przez sowiety pożyczek rosyjskich. Fontanille komunikatami w 300 pismach zawiadomił Francję o powstaniu „komitetu właścicieli pożyczek rosyjskich". Za 5 franków można było korzystać z dobrodziejstw jego akcji. Zgłoszenia wpływały dziesiątkami tysięcy.

Nagromadziwszy poważną kolekcję 5 frankówek Fontanille opuścił pokój, w którym mieściło się biuro, przybrał inne nazwisko i w innym punkcie Paryża rozpoczął nową akcję. Była to akcja humanitarna pomocy w odbudowie zniszczonych obszarów.

Fontanille wezwał gminy francuskie do opodatkowania się na ten cel drogą nabywania wydanych przez niego marek. Poruszył całą Francję — i wypełnił sobie kieszeń.

Nastąpiły nowe czyny, nieraz równocześnie w kilku puktach Paryża pod kilkoma nazwiskami przeprowadzane Fontanille założył więc „Towarzystwo doków i składów", które za pobraniem

Ze świata.

Echa wyborów w Czechach.

Urzędy czechosłowackie rozpoczęły już pociągać do odpowiedzialności wyborców, którzy bez poważniejszych przyczyn nie poddali się przymusowi wyborczemu.

Żywe honorarjum.

Młody wirtuoz rosyjski, skrzypek Tosza Seidel, odbywał tournee artystyczne po całym świecie i zawadził również o Nową Zelandję. Audytorjum jednego z jego koncertów składało się z członków maoryckiego szczepu Bankawa. Dzicy słuchacze byli zachwyceni, a wódz ofiarował skrzypkowi dar najcenniejszy i najbardziej zaszczytny: dwanaście najpiękniejszych młodych niewiast pokolenia. Naprożno, Seidel wymawiał się i dziękował, wódz był nieugięty. Przerażony skrzypek pokryjomu opuścił Nową Zelandję, by uciec przed żywym prezentem. Podobno jest niespokojny, by ten go nie dogonił, wielką bowiem jest siła entuzjazmu i wdzięczności u ludzi pierwotnych.

Drugi kierunek, reprezentowany przez większość nauczycieli szkół średnich i wyższych, bronił dotychczasowej ośmioletniej szkoły średniej, godząc się na podbudowę z czteroletniej szkoły powszechnej; jako główny argument wysuwa, że siedmioletnia szkoła nie może stać się szkołą przygotowawczą dla szkoły średniej, gdyż ma cel własny: wychowania jaknajlepszego ogromnej większości młodzieży, kończącej na niej swe wykształcenie. Zwolennicy tego kierunku dowodzili, że dopuszczenie do swobodnego przejścia ze szkoły powszechnej do średniej grozi obniżeniem poziomu tej ostatniej, a co za tem idzie także ogólnego poziomu kultury narodu.

P. minister St. Grabski poszedł w swym projekcie drogą pośrednią. Uznał słusznie, że należy jednostkom uzdolnionym, kończącym szkołę powszechną, umożliwić przechodzenie do wyższych klas szkoły średniej, pozostawiając jednak w zakresie szkoły średniej ośmioletni kurs nauczania. W zakresie szkolnictwa powszechnego wprowadza poważną inowację, mającą na celu udostępnienie szerszym masom kształcenia w pełnej szkole siedmioklasowej.

Mianowicie wprowadza pojęcie tak zw. grup szkolnych, to jest łączy szereg mniejszych szkół w jeden duży obszar, z pełną siedmioklasową szkołą pośrodku i ze szkołami filjalnemi, których dzieci uczęszczać będą w starszych rocznikach do szkoły centralnej. Kierownik takiej szkoły centralnej ma otaczać opieką wszystkie szkoły filjalne.

W ten sposób podniesie się niewątpliwie jakość naszego szkolnictwa powszechnego. Jeśli dodamy do tego zaprojektowany przez p. ministra przymus dokształcania kończących szkoły powszechne do 18 roku życia, możemy śmiało twierdzić, że przy wykonaniu zaprojektowanej ustawy poziom obywatelskiego wychowania szerokich mas będzie znaczny, nie niższy od wielu państw zachodnich.

Przejdźmy do szkolnictwa średniego. P. minister obecny kurs ośmioletni dzieli na 3 cykle zamknięte. Pierwsze dwa cykle stanowić mają liceum (niższe i wyższe). Ostatni dwu — a nawet trzyletni — gimnazjum. Oryginalną nowością w projekcie tym jest ujęcie w system szkolnictwa średniego licealnego i gimnazjalnego wykształcenia zawodowego. Dotychczas szkoła średnia rozumiana była zwykle, jako szkoła ogólno-kształcąca, zaś szkolnictwo zawodowe było czemś niższem, mniej wartościowem.

P. St. Grabski, zgodnie z poglądami swymi, które za naczyliśmy na wstępie, chce przez ustrój szkolny rozszerzyć pojęcie równorzędności ogólnego i zawodowego wykształcenia praktycznego. Stwarza więc licea ogólnokształcące i zawodowe, które będą równouprawnione w szkolnictwie państwowem, a zadaniem ich będzie wychować szerokie zastępy inteligencji zawodowej o średniem wykształceniu. System licealny, zabezpieczy ma od marnowania się wielu tysięcy jednostek, które dziś, nie mogąc skończyć pełnej ośmioklasowej szkoły średniej, odchodzą z niej w 15-ym lub 16 ym roku życia bez zakończonego wykształcenia. Drugiem ważnem zadaniem liceum pozostanie dostarczenie dla gimnazjów kontyngentu młodzieży, która ma uzdolnienie do studjów wyższych. Dwuletni ogólno-kształcący kurs gimnazjalny będzie miał na celu przygotowanie do studjów wyższych, przy pomocy właściwych metod nauczania. Gimnazja zawodowe dwu i trzyletnie stanowić mają wyższy stopień szkolnictwa zawodowego, dać przygotowanie fachowe w przemyśle, czy handlu. Licea zawodowe mają dać inteligentnych majstrów, gimnazja zaś typ pośredni między majstrem a inżynierem — technologa, który będzie mógł samodzielnie prowadzić poważniejszy warsztat pracy.

W szeregu gimnazjów zawodowych przewiduje projekt również gimnazjum pedagogiczne dla kształcenia nauczycieli szkół powszechnych.

Wielką zaletą projektu min. St. Grabskiego jest oparcie go na właściwie rozumianej zasadzie jednolitości, pozwalającej rodzicom i szkole dostosowywać kierunek dalszego kształcenia, zależnie od ujawniających się w pracy szkolnej zdolności i zamiłowania dziecka. Przez podział szkoły średniej na trzy cykle, może dziecko w trzech okresach, t. j. około 14 go, 16-go i 18-go roku życia wybierać właściwy sobie typ szkoły. Dotychczas jest inaczej i jest źle. Dziecko dziewięcioletnie, wchodząc do szkoły średniej, nastawione jest już na konieczność ukończenia gimnazjum a następnie szkoły wyższej. To też większość marnowała się po drodze, odpadając ze szkoły. Projekt p. Grabskiego przez zróżniczkowanie typów liceum i gimnazjum na ogólnokształcące i zawodowe chroni od zmarnowania się uzdolnień.

Z tych względów projekt ten uznać trzeba za właściwy dla potrzeb i warunków naszego państwa.

W krytyce dotychczasowej — zwłaszcza w prasie lewicowej — podniesiono szereg zarzutów, które zdaniem mojem wynikają z nieporozumienia. Ustawa, którą wnosi obecnie min Grabski, nie zajmuje się szczegółowo ustrojem szkolnictwa — jest ona ustawą ramową, rozstrzygającą tylko ogólne zasady ustroju i stosunek wzajemny poszczególnych stopni i typów szkół. Ustawy szczegółowe: o ochronkach, o szkołach powszechnych, liceach i gimnazjach, o kształceniu i kwalifikacjach nauczycieli napełnią treścią te ramy, jakie stworzy obecnie wniesiona ustawa.

Jan Kornecki.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 32)

I uśmiechnięty, zadowolony widocznie, wstał i, nie tracąc czasu, zbliżył się do łóżka, na którem spała Terenia.

Podniósł znów rękę i położył wilgotną chustkę na twarzy dziecka, które uniosło się do połowy i opadło na poduszkę, tak samo jak stary żołnierz opadł na swoją torbę.

— Druga! — mruknął Maquart. — Wszystko dobrze!

Teraz wziął na ręce Terenię, której drobne ciałko, napół nagie, przegięło się; szybko poszedł do swego pokoju i położył dziecko na łóżku. Potem powrócił do Landrego, zamknął drzwi w przepierzeniu na klucz, a otworzył drzwi na korytarz.

— Ostrożność potrzebna — rzekł. — Nie będą mogli mnie oskarżyć, że byłem w jego pokoju, ponieważ zamknięty na klucz z jego strony.

Jak widzimy, Maquart był bardzo przewidujący.

Wrócił przez korytarz do siebie, wyjął sznur mocny, na palec długi i około dwudziestu łokci długi, owinął nim Terenię pod pachy i lekko zacisnął.

Wkońcu rozsunął ostrożnie firankl, otworzył okno i po raz trzeci zapalił bobkową zapałkę.

Antoni Everard wysunął się natychmiast z rowu, przeszedł przez drogę i stanął przed oberżą, pod samem oknem.

Maquart obserwował wszystkie jego poruszenia; kiedy zobaczył, że jest pod oknem, podszedł do łóżka, wziął Terenię, wysunął ją poza balustradę i uchwycił koniec sznura, do którego była przywiązana.

Ciało zakołysało się w próżni, opuszczało równo, powoli i mniej niż w minutę znalazło się tak nisko, że Antoni, stojący na drodze, mógł wziąć dziewczynkę w ramiona, wyciągnięte na jej przyjęcie.

Antoni zdjął sznur, którym owiązana była Teresa, a Maquart wciągnął go do góry, poczem chwilę pozostał przy oknie.

Antoni przeszedł drogę i znikł poza rowem. W pięć minut Maquart usłyszał turkot powozu.

Turkot się zbliżył i naraz powóz przejechał, jak wicher, przed oberżą.

Lecz pomimo to Maquart mógł dojrzeć na sekundę błysk zapałki pod podniesioną budą powozu w chwili, kiedy ten mijał oberżę.

Maquart słuchał jeszcze czas jakiś oddalającego się powozu.

— No! — mruknął wtedy— połowa zadania zrobiona i to dobrze zrobiona!... Żeby tylko reszta mi się udała!

Zamknął okno, zasunął firanki, zapalił świecę, zwinął sznur i położył go na boku. Wkońcu wylał na chusteczkę, którą się już wpierw posługiwał, resztę płynu z flaszeczki.

Wyszedł z pokoju, stanął na korytarzu, nasłuchując, poczem uspokojony zszedł na niższe piętro, przystanął znów, wyciągnął sztylet z kieszeni i tym razem włożył go również między zęby.

Niebawem znalazł się przed drzwiami pokoju № 9, zajętego przez pana Barbequeta.

Maquart dowiedział się od służącego, gdzie bankier mieszkał.

W tej stanowczej chwili Roman zdawał się wahać, lecz trwało to krótko. Ujął za klamkę, drzwi się otworzyły.

Przed dwiema godzinami, po dowiedzeniu się, który numer zajmie pan Barbequet, Maquart wsadził kamyczek w zamek... i zamek przestał funkcjonować.. bankier zatem zmuszony był spać przy drzwiach otwartych.

Tak samo, jak piętro wyżej, pokój oświecony był blaskiem księżyca. Pan Barbequet chrapał, jak miech kowalski.

Maquart zobaczył czerwoną głowę bankiera, okręconą żółtym fularem i leżącą na poduszce twarzą do góry. Jeden krok dzielił go tylko od łóżka.

Wyciągnął więc szybko rękę ku twarzy Barbequeta.

Lecz na nieszczęście potrącił nogą obuwie, stojące przy łóżku... a szmer ten obudził nagle śpiącego.

Bankier ujrzał cień przy sobie i rękę, wyciągniętą ponad głową, i ruchem bezwiednym odepchnął grożące mu ramię.

Maquart trzymał przygotowaną chustkę na dłoni, a ruch bankiera zrzucił tę chustkę.

Barbequet usiadł na łóżku, ze zwinnością, jaką dało mu nagle niebezpieczeństwo. Maquart widział się zgubionym. Zrozumiał, że nie będzie miał dosyć czasu na podniesienie chustki przedtem, nim bankier zawoła o pomoc. Prędko się zatem zdecydował.

Wpierw, nim Barbequet, jeszcze napół senny, przyszedł o tyle do przytomności, żeby krzyknąć, Maquart uchwycił ręką trzymany w zębach sztylet, ścisnął go silnie, podniósł rękę i uderzył na traf nieszczęśliwego w piersi.

Bankier opadł na łóżko, jak piorunem rażony.

Traf posłużył mordercy: ostrze sztyletu trafiło w serce.

Barbequet skończył, nie przebudziwszy się prawie.

Morderca wyprostował się i stał, jak skamieniały, patrząc na swą ofiarę.

Osunął się potem na krzesło, osłupiały, przerażony! On musiał zabić!...

(c. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 1 grudnia 1925 r. o godzinie 11-ej i pół przed południem w Sosnowcu przy ul. Kowalskiej pod nr. 12 w mieszkaniu należącem do Jakóba Czapelskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w 1 terminie ruchomości oszacowanych na 1100 zł., a należących do tegoż Jakóba Czapelskiego składających się z szafy mahoniowej i toaletki na rzecz Akc. Banku Związkowego.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

7776 Komornik Sądowy St. Morglewicz.

W czerwcu 1921 roku przyjechali z Ameryki

Jan i Magdalena małżonkowie Łobodowie

lat około 50 liczyć mogący i zamieszkali w gminie Babice powiat Oświęcim, Województwo Krakowskie u Jana Wawry rolnika w Babicach nr. 72.

Około 23 lipca 1921 r. po kilkotygodniowym pobycie u Jana Wawry zniknęli powyż. wyszczególnieni małżonkowie Łobodowie w niewyjaśniony sposób wśród podejrzanych okoliczności.

Podpisany Sąd wzywa każdego, ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o wyżej wymienionych małżonkach Łobodach, a w szczególności o ich stosunkach majątkowych, rodzinnych i o ich jakiemkolwiek miejscu zamieszkania lub pobytu w ostatnich czterech latach — bezzwłocznie donieść podpisanemu Sądowi do L. cz. Z. 305/25.

Sąd Powiatowy Oddział IV.

Oświęcim, dnia 16 listopada 1925 r. 7775

Choroby piersiowe są uleczalne!

Spytajcie się Swego Lekarza, a ten wam potwierdzi, że

„Balsam Thiocolan-Age"

jest uznanym środkiem przeciwko chorobom płucnym.

Zalecany przez powagi lekarskie

„Balsam Thiocolan-Age"

leczy: Bronchit, grużlicę, kaszel, kokluszę, ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, obniża temperaturę ciała. 5792

Sprzedają apteki. Skład główny apteka A. Gąseckiego w Warszawie

TEODOR MARWEG

Katowice, 3 Maja 40, tel. 9-54

Pierwszorzędny salon fryzjerski

dla pań i panów w województwie Śląskiem poleca specjalnie dla pań strzyżenie włosów a la garsonne, czesanie i mycie z ondulacją, wszelkie masaże i parówki, manicure.

Specjalność: Farbowanie włosów HENNĄ.

Wielki wybór artykułów toaletowych krajowych i zagranicznych.

7698-10

Kino „Sfinks"

Od poniedziałku 23 do 29 listopada

„Tajemnica Cytadeli Warszawskiej"

w rolach głównych

Mirska Palwska, Węgrzyn, Roland

Nad program: farsa w 2 aktach

W sali b. kina „Zacisze" ulica Dęblińska, urządza się 7804-3

Kurs najmodniejszych tańców

dla inteligencji

pod kierownictwem **Niny Cichoniowej.**

Wpisy przyjmuje Biuro Ogłoszeń J. Hławskiego od 9 do 19 i kasa sali „Zacisze" od 19 do 21-ej.

Pierwsza lekcja we środę 2 grudnia o godzinie 19-ej.

Ból głowy i migrenę

24 usuwają

proszki z KOGUTKIEM

dla dorosłych.

Sprzedają apteki i składy apteczne.

HEMOROJDY.

Czopki hemoroidalne

Gąseckiego (z Kogutkiem)

usuwają ból, pieczenie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki).

Żądać w aptekach. 6035

„Szwajcarskie gorzkie zioła"

(z kogutkiem)

znakomicie ułatwiają funkcje

organów trawienia.

Idealny środek przy zaparciach i przeciwko otyłości. 4930

Sprzedają apteki i składy apteczne

Wanny, nasiadówki i wanienki dziecinne posiada na składzie w wielkim wyborze. Adam Hesse Orla 11, ceny umiarkowane 7794-3

Sprzedam okazyjnie kozetkę, materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II p. podwórze. 7867

Miód lipcowy wyborowy czysty sprzedaje ul. Piłsudskiego 46, mieszkania 16. 77.5 2

Okazyjnie do sprzedania sypialnia mahoniowa. Sosnowiec, ul. Miła 2, Kamiński 77 7-3

Lokale.

10 groszy za wyraz

Poszukuje pokoju z umeblowaniem lub bez z oddzielnem wejściem, cena obojętna. Oferty do Administracji „Iskry" dla „L". 7735-2

Poszukuję mieszkania przy inteligentnej rodzinie dla ucznia z całodziennem utrzymaniem Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Iskry" dla „ucznia" 76 7-2

Posady i prace.

Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebny zdolny czeladnik z dobrem rąbaniem mięsa, Piaski ulica Borowa, Kaczmarzyk. 7748-2

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

10 groszy za wyraz.

Meble, otomany różne do wyboru za gotówkę i na raty. Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska Nr. 17. Bracia Anliczak. 7405-19

Drzewka i krzewy owocowe, ozdobne dalie i thuje, cebulki hiacentów, przygotowane do sprzedaży jesiennej w zakładzie Ogrodniczym S Jastrzębski Al. II, 22 7751-2

Dom z piekarnią do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość „Iskra". 7732-2

Cęglowski 3 Maja 11 poleca: bieliznę damską od 3.50, swetry, pończochy. 7789

Różne.

10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 7408 6

Angielskiego udzielam od 7 wieczorem, oraz przyjmuję tłomaczenia i korespondencję w angielskim, i francuskim i niemieckim. Adres: Administracja „Iskry" dla korespondentki Z. Z. 7628-2

Zajęcie znajdą panie i panowie. Dochód około 4.50 zł miesięcznie Bliższa wiadomość i okazy wysyła za nadesłaniem 3.50 zł (ze zaliczką 4.50 zł). Wład. Wilek, Poznań, Podgórze 10/33 B 7678-10

Lekcje fryzjerskie na godziny. Wiadomość adm. „Iskry" Sosnowiec. 7933-3

Szukam pożyczki 6 tys. zł. na dobry procent Gwarancja pewna Wiadomość adm. „Iskry" Sosnowiec. 7796

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, Aleja 32. Furmanówna. 7798

Szofer, który pracuje u mnie, ma wolne pół dnia. Kto ma samochód i reflektuje na takowego zechce powiadomić pod H C Adm. „Iskry" 7756-2

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Poszukuje posady. Monter kablowy obeznany dokładnie z montowaniem stacji transformatorowych oraz połączenia sieci i domowe i wszelkie inne instalacje w tym zakresie wchodzące na niskie i wysokie, napięcie. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Iskry" „Monter". Kraków, Zalinarna 4. Zygmunt Jezierski. 77 6 2

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

Abram-Mordka Pański zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin i świadectwo ślubne, wydane przez Magistrat Będzina. 7731-1

Kalma Frenkiel zgubił dowód osobisty, wydany przez star. Będzińskie. 7732-1

Łomiec Kazimierz zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez fabrykę „Fitzner i Gamper" w Sosnowcu 7734-1

Unieważniam skradziony dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Sosnowca na nazwisko Waksman Lejbuś ur. 1904 r. 7753-2

Płonka Władysław zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU Będzin, oraz papiery rejentalne, wydane w Dąbrowie Górn. 7769-2

22|XI na ulicy Sieleckiej zgubiono damską torebkę zawierającą pieniądze i dokumenty Marji Szeligowskiej, znalazcę upraszam o zwrot dokumentów do „Iskry" pieniądze proszę zatrzymać 7789

Jan Pomczyk zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez Bank Przemysłowców Oddział w Zawierciu. 77.1

Szymczyk Franciszek zgubił kontramarkę, wydaną przez Gwarectwo „Hr Renard". 7779

Lewandowski Kazimierz zgubił książeczkę kasy chorych, którą unieważnia 7731

Haberman Tauba zgubiła patent kl. IV, wydany przez Kasę Skarbową w Zawierciu 7792-3

Zaginioną książkę Kasy chorych. Marji Fijałkowskiej unieważniam 7758 3

Zgubiono dowód osobisty w r. 1924 na imię Władysława Lewandowskiego wydany przez mag. m. Sosnowca unieważniam. 7780

Władysław Dubola zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec i dowód osobisty, przez Starostwo Będzińskie. 7..8-2